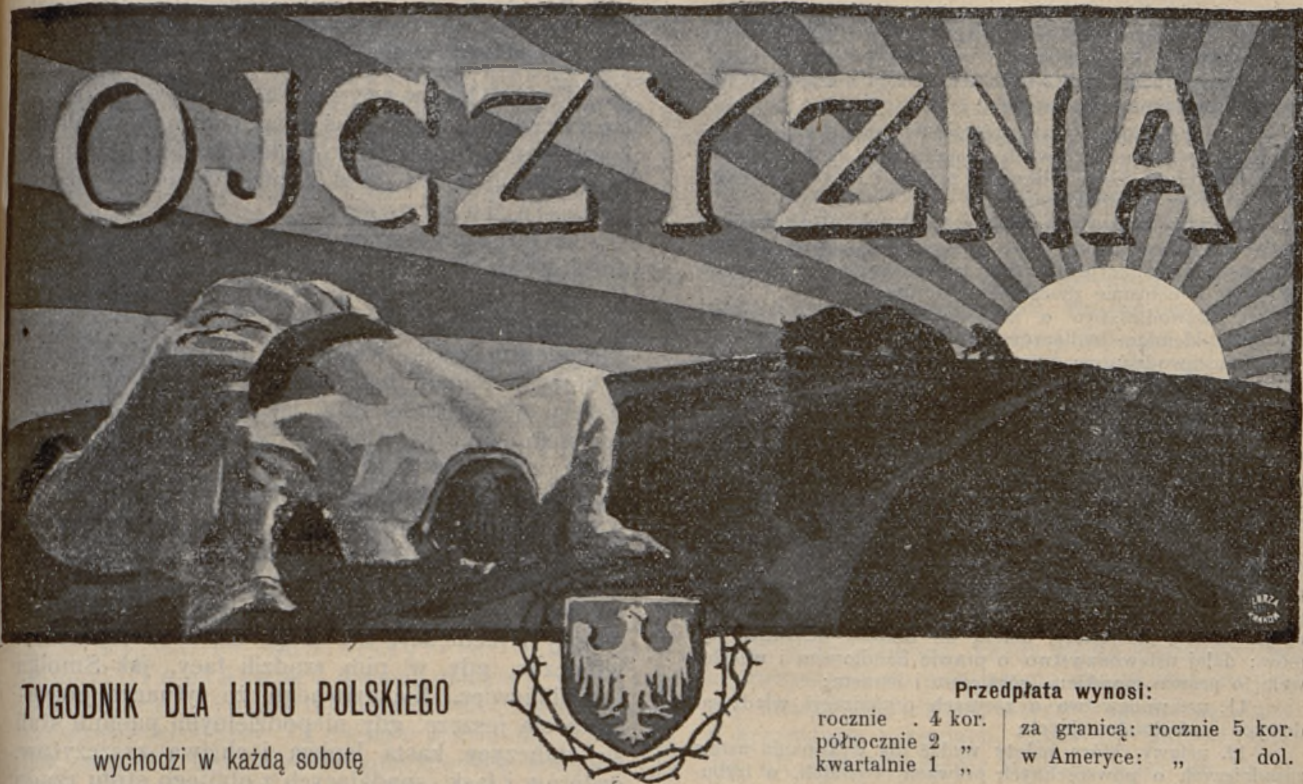
Nr. 10. Kraków, 3 marca 1907 r. Rok V.



TYGODNIK DLA LUDU POLSKIEGO

wychodzi w każdą sobotę

Przedpłata wynosi:

rocznie . 4 kor.
półrocznie 2 „
kwartalnie 1 „

za granicą: rocznie 5 kor.
w Ameryce: „ 1 dol.

Adres redakcyi i administracyi: Kraków, ul. Długa L. 5.

Wyodrębnienie Galicyi.

I. Prawa Parlamentu i Sejmu.

Prawa, któremi obecnie się rządzimy, nadała nam konstytucya austryacka, wydana dnia 21. grudnia 1867 r. Przedtem w ciągu lat 19 było konstytucyi kilka i to bardzo odmiennych od siebie. Rząd samowładny, na wzór dzisiejszej Rosyi, cofał się powoli. Konstytucyę nadaną w r. 1848 i 1849 okroił, a potem i zniósł w r. 1851, nadaną znowu w r. 1860, zmienił i ścieśnił w trzy miesiące później w r. 1861, a wkońcu zawiesił ją w r. 1863, wreszcie po klęskach w wojnie z Prusami rząd austryacki widział się zmuszonym nadać ludom, zamieszkującym wszystkie kraje, pewne prawa, ażeby przez te nadane prawa i swobody zyskać sobie zaufanie i popularność u społeczeństwa. Ostatnia konstytucya z r. 1867, ta, która nas dzisiaj obowiązuje, jest w znacznej części odnowieniem konstytucyi z r. 1861, to jest konstytucyi Schmerlinga, centralisty niemieckiego, którego najwyższym celem było: s k u p i ć c a ł ą w ł a d z ę i w s z y s t k i e u r z ę d y, słowem życie całego państwa, w W i e d n i u, w Parlamencie, jako władzy ustawodawczej i w ministerstwach, jako władzach wykonawczych. Schmerling zniósł konstytucyę Gołuchowskiego z r. 1867, która Sejmom i poszczególnym krajom szerokie nadawała prawa, zniósł zupełnie samorząd Galicyi, Sejmy zepchnął do podrzędnej roli kopciuszka, odebrał im całą władzę ustawodawczą, odebrał im prawo pobierania większych dochodów — a całą tą władzę przeniósł do Wiednia, do parlamentu. Dla porównania przytoczę dosłownie niektóre ustępy odnoszące się do zakresu władzy Parlamentu i Sejmu, wyjęte z ustawy zasadniczej państwa z r. 1867. Ustawy te obowiązują dotychczas, a § 11 ustawy zasadniczej brzmi:

Zakres działania Rady państwa obejmuje wszystkie sprawy, odnoszące się do praw, obowiązków i interesów wspólnych wszystkim królestwom i krajom w Radzie państwa reprezentowanym.

Należą zatem do zakresu działania Rady państwa:

1. Badanie i zatwierdzanie traktatów handlowych i tych traktatów państwowych, które obciążają państwo lub jego części, albo nakładają zobowiązania na poszczególnych obywateli, albo powołują zmianę obszaru królestw i krajów, w Radzie państwa reprezentowanych;

2. Wszystkie sprawy, odnoszące się do rodzaju i sposobu, tudzież do porządku i czasu trwania obowiązku służby wojskowej, a w szczególności roczne przyzwalanie na ilość pobrać się mającego rekruta, tudzież ogólne postanowienia pod względem dostarczenia podwód, zaopatrzenia i zakwaterowania wojska;

3. ustalenie preliminarzy gospodarstwa państwowego, a w szczególności roczne przyzwalania na pobrać się mające podatki, daniny i opłaty skarbowe; badanie zamknięć rachunków państwowych i rezultatów gospodarki skarbowej, udzielanie absolutoryum, zaciąganie nowych pożyczek, kon-

wertowanie istniejących długów państwowych, pozbywanie, zamiana i obciążanie nieruchomego majątku państwowego, ustawodawstwo o monopolach i regaliach[1]) i wogóle wszystkie sprawy finansowe wspólne królestwom i krajom w Radzie państwa reprezentowanym;

4. uregulowanie sprawy pieniężnej, monetarnej i banków biletowych, spraw cłowych i handlowych, tudzież sprawy telegrafów, poczt, kolei żelaznych, żeglugi i innych państwowych środków komunikacyjnych;

5. ustawodawstwo kredytowe, bankowe, o przywilejach i ustawodawstwo przemysłowe z wyjątkiem ustawodawstwa o prawach propinacyjnych; dalej ustawodawstwo o miarach i wagach, o ochronie znaczków i wzorów;

6. ustawodawstwo o zakresie lecznictwa i ochronie przeciw epidemiom bydlęcym;

7. ustawodawstwo o prawie obywatelstwa państwowego i prawie przynależności, o policyi, o policyi co do obcych i sprawie paszportów, jakoteż o spisach ludności;

8. o stosunkach wyznaniowych, o prawie stowarzyszania się i zgromadzania się, o prawie i ochronie własności umysłowej;

9. ustalenie zasad nauczania dla szkół ludowych i gimnazyów, dalej ustawodawstwo o uniwersytetach;

10. ustawodawstwo karno-sądowe i policyjno-karne, tudzież ustawodawstwo cywilno-prawne z wykluczeniem ustawodawstwa o wewnętrznem urządzeniu ksiąg publicznych i o tych przedmiotach, które na mocy statutów krajowych i tejże ustawy zasadniczej należą do zakresu działania sejmów; dalej ustawodawstwo o prawie handlowem i wekslowem, o prawie morskiem, górniczem i lennem;

11. ustawodawstwo o zarysach organizacyi władz sądowych i administracyjnych;

12. ustawy, które należy wydać dla wykonania ustaw zasadniczych o powszechnych prawach obywateli, o trybunale państwa, o władzy sędziowskiej, rządowej i wykonawczej, a na które te ustawy się powołują;

13. ustawodawstwo o przedmiotach, odnoszących się do obowiązków i stosunków poszczególnych krajów pomiędzy sobą;

14. ustawodawstwo dotyczące sposobu traktowania spraw, uznanych przez ugodę z należącymi do węgierskiej korony krajami za wspólne.

To wszystko[2]) należy, jak widzimy, do zakresu działania Rady państwa. Władzę zaś Sejmu określa ustawa z dnia 26. lutego 1861 r. w paragrafach od 17—22. Poniżej przytaczamy najważniejsze wyjątki.

Do Sejmu należą:

I. Wszystkie zarządzenia w przedmiocie:
1. kultury krajowej;
2. publicznych budowli, których koszta pokrywane z funduszów krajowych;
3. zakładów dobroczynnych, uposażonych z funduszów krajowych;
4. preliminarza i zamknięć rachunkowych krajowych zarówno:
a) co do dochodów krajowych z zarządu majątku krajowego, z opodatkowania na cele krajowe i korzystania z kredytu kraju, jakoteż
b) co do zwyczajnych i nadzwyczajnych wydatków krajowych.

II. Bliższe zarządzenia w granicach ustaw powszechnych pod względem:
1. spraw gminnych;
2. spraw kościelnych i szkolnych;
3. dostarczania podwód, tudzież zaopatrzenia i zakwaterowania wojska.

III. Zarządzenia co do innych przedmiotów, dotyczących dobrobytu lub potrzeb kraju, które zostaną przekazane reprezentacyi krajowej specyalnemi zarządzeniami.

Podatki wszystkie pobiera rząd centralny, Sejm zaś ma prawo nakładania i pobierania dodatków do podatków bezpośrednich, pobieranych przez rząd centralny do wysokości dziesięciu procent.

A teraz porównajmy ciało ustawodawcze jedno i drugie! Przekonamy się, że cała władza spoczywa w ręku parlamentu, złożonego z delegatów najrozmaitszych narodów, w ręku parlamentu, gdzie większość posiadają Niemcy, z którymi Polacy mają swoje niezałatwione rachunki od przeszło 1000 lat. W tem nierównomiernem rozdzieleniu władzy leży to całe zło, na które ciągle się skarżymy, leży przyczyna, że mimo to, iż płacimy podatki na równi z innymi krajami, nie mamy w dostatecznej ilości ani szkół, ani kolei, ani handlu, ani przemysłu, ani rzek uregulowanych, ani dróg należytych. Sejm, pozbawiony władzy i pieniędzy, nie mógł zrobić wiele nawet wtenczas, gdy w nim rządzili tacy, jak Smolka i Zyblikiewicz. Nic dziwnego, że sytuacya pogorszyła się jeszcze, gdy niepodzielnymi panami stali się stańczycy, kasta leniwa i chciwa zaszczytów, orderów i łask, spadających z obfitego stołu rządu wiedeńskiego.

W każdym jednak razie, od roku 1868 zaczyna się u nas zwrot na lepsze i to zwrot raźny. Artykuł 19-ty ustawy zasadniczej opiewał, że „wszystkie ludy w państwie są równouprawnione, a każde plemię ma nienaruszalne prawo strzeżenia i pielęgnowania narodowości i języka swego“, że „państwo przyznaje równouprawnienie wszystkim krajowym językom w szkole, w urzędzie i życiu publicznem“. Galicya dość skwapliwie skorzystała z tego paragrafu. Znikły niemieckie szkoły ludowe, znikły w znacznej części gimnazya niemieckie, w r. 1871 zamieniono na polski uniwersytet lwowski. Niemieckiemi pozostały nadal dwa gimnazya: IV. lwowskie i w Brodach — to ostatnie dopiero obecnie ma być zamienione na polskie, pozostał język niemiecki dotąd w żandarmeryi, w znacznej części na poczcie i kolei, w zupełności przy wojsku. Ale i tutaj zmienić to powoli można — trzeba tylko nieco dobrych chęci i energii.

Zasadniczym błędem w dzisiejszym ustroju naszego kraju, jak to już wyżej zaznaczaliśmy, jest to, że Sejm jest pozbawiony i władzy i pieniędzy. Urzędnicy t. zw. władz politycznych, t. j. namiestnictwa i starostw, jakkolwiek urzędują w Galicyi i za galicyjskie pieniądze, są zależni wprost od ministerstwa spraw wewnętrznych w Wiedniu i za czynności swe odpowiedzialni są tam, a nie, jakby należało, przed Sejmem we Lwowie! Co więcej! Paragraf 42. statutu krajowego ustanawia,

[1]) Wyłączne prawo do pewnych dochodów lub źródeł dochodu.

[2]) O zmienionym w r. 1906 § 12 pomówimy osobno.

że jeżeli marszałek krajowy ma jakąś sprawę do załatwienia w Wiedniu, to może on ją „do najwyższej decyzyi przedstawić tylko przez namiestnika“, namiestnik zaś za swoje czynności nie jest odpowiedzialny przed rządem galicyjskim! Na wypadek zaś, gdyby któryś z Sejmów nie był rządowi wiedeńskiemu dość posłuszny, rząd centralny ma na to dziesięć sposobów — rozwiąże go, nie przedłoży uchwały Sejmu do sankcyi cesarskiej, bez której żadna ustawa nic nie znaczy, albo nie pozwoli na większe, jak 10 procentowe dodatki do podatków bezpośrednich i przez to zrujnuje wszystkie instytucye krajowe. Wszystkich tych sposobów rząd w miarę potrzeby się chwyta, przy każdej zaś sposobności nimi grozi!

Jest to więc ogromnie niebezpieczna broń w rękach dla nas wrogo usposobionych, dlatego też Polacy od pierwszej chwili nadania Austryi dzisiejszej konstytucyi starali się broń tę rządowi centralnemu wyrwać, albo przynajmniej zmniejszyć jej szkodliwość. Te starania noszą nazwę walki o wyodrębnienie Galicyi, walki, która trwa do chwili dzisiejszej. Ta walka o prawa dla Sejmu, dla nas, dla Galicyi różne przechodziła koleje — lecz o tem już pomówimy w następnym numerze.

Dobre i złe drogi.

(Dokończenie).

Ostatnią z rzędu grupą są demokraci narodowi czyli wszechpolacy.

Gdyby nie „Przyjaciel ludu“, który ustawicznie gębuje na tych „sprzedawczyków“ wszechpolaków, na tych chłopów „paradyerów“, których jak on powiada jest tylko trzech w Galicyi, a mianowicie: Wanat, Wiącek i Kuraś, małobyśmy co wiedzieli o tych wszechpolakach. A to dlaczego? Czyż oni w rzeczywistości tak mało się z ludem stykają, że nawet dotychczas kiepsko ich znamy? O, wprost przeciwnie, bo to stronnictwo ma najwięcej ludzi, którzy chcą z ludem żyć i pracować z nim wspólnie dla lepszej przyszłości. Towarzystwo Szkoły ludowej, najznaczniejsze i najruchliwsze z towarzystw polskich, prowadzone jest przez wszechpolaków. W Tow. kółek rolniczych też, jak wiemy, wielu z nich pracuje gorliwie.

Najdzielniejsi bojownicy o wyodrębnienie Galicyi, o uprzemysłowienie kraju jak np. posłowie Battaglia i Głąbiński to narodowi demokraci, wszyscy posłowie w Królestwie Polskiem i chłopi posłowie jak np. Manterys, Nakonieczny, Błyszkosz i inni to również demokraci narodowi. Dzielny obrońca ludu na Śląsku — Korfanty demokrata narodowy.

We wszystkich ziemiach polskich należą do demokratów narodowych najdzielniejsi, najofiarniejsi dla sprawy polskiej ludzie — nawet w Ameryce. A dlaczegóż tylu zwolenników mają? Bo oto ich programem to nie gardłowanie, nie szczucie, nie bezwzględna walka klas, nie przechwalanie się i krzyczenie! ja wszechpolak, gwałtu! ja wszechpolak! Niejeden student z miasta, nie jeden syn chłopski, urzędnik lub sam wreszcie chłop, który zakładał kółko, kasę lub czytelnię, dłuższy czas z Wami obcował, a ani razu nie pochwalił się do jakiego stronnictwa należy, ale swoje robił — to był najczęściej wszechpolak. Bo my nie pracujemy po to, ażeby nabyć rozgłosu, lecz po to, aby lud uświadomić, nietylko w Jego prawach, ale i w Jego obowiązkach dla kraju, aby kraj podnieść materyalnie i moralnie, aby z dobyć dla ludu lepszy kawałek chleba, by uwolnić się od tego, co nas gniecie, by zrzucić ze siebie ohydne jarzmo niewoli, abyśmy kiedyś mogli być panami na swoich własnych śmieciach.

Do tej pracy powołaliśmy wszystkich — i panów i księży i rzemieślników i robotników i rolników i kupców i przemysłowców, bo dla każdego jest w tej pracy miejsce, każdy wedle możności może się przyczynić do polepszenia naszej wspólnej doli. Nie znaczy to, abyśmy szerząc zgodę, zapomnieli o krzywdach i biedach, jakie się ludowi dzieją, ale nie przywiązujemy wielkiej wagi do bezpłodnego gębowania i szczucia. Nie chcemy być nieproszonymi opiekunami tego dojrzałego ludu, jak np. Ch. w „Ojczyźnie“ pisał, tej drugiej części narodu o odmiennej, ale nie niższej kulturze. Nie mówimy: zróbcie wszystkich narodowych demokratów posłami, a już wam nieba przychylimy, bo wierzymy w to, że ten lud, gdy zaprawi się w zarządzie gminą, powiatem, gdy się uświadomi, to on sam będzie wiedział najlepiej, co zmienić po sprawiedliwości a na ogólną korzyść. Gdy ten lud olbrzym się zbudzi do życia, a zbudzi się nie przez agitacyę, walki klas, lecz przez kulturalną pracę, wtedy nierozumnem byłoby myśleć, że szlachta widząc Jego dojrzałość w pracy publicznej i czując Jego siłę, ustępstwami na rzecz ludu z nim się nie pogodzi. Wołamy więc nie tak, jak ludowcy, słuchajcie wszechpolaka, lecz garnijcie się do oświaty, a my narodowi demokraci gorszyć się nie będziemy, gdy tę oświatę poniesie nie wszechpolak, takiego kijami pędzić nie każemy. Wołamy, aby podnieść przemysł i gospodarstwo, wyciągnąć z niego zaniedbane miliony, a nie walczyć, ażeby niszczyć bogatych, chociażbyście się sami w tej walce pogrzebać mieli; bo przypuśćmy, że odebralibyśmy wszystko bogaczom, to i tak nie będzie się nam powodziło jak Szwajcarom, którzy nie niszczą, lecz pracują, pracują wytrwale i umiejętnie. My nie chcemy zaprzepaszczać sprawy ludowej i narodowej, nie chcemy, aby nas kiedyś wnuki i dzieci przeklęły, a więc nie będziemy głosowali przeciwko wyodrębnieniu Galicyi, jak to zrobili ludowcy, lecz będziemy pracować nad zdobyciem samodzielności w tej części Polski wy-

trwale i chociażbyśmy mieli szkody na tem materyalne ponieść, to poniesiemy, a będziemy twardo stali przy tej świętej sprawie. Już poganie Grecy i Rzymianie mawiali „jak słodko i zaszczytnie jest umierać za Ojczyznę“ a my tej Ojczyzny mielibyśmy się wypierać?! Nie po to ginęli Bartosze na polach Racławic i Maciejowic, nie po to Polacy jęczeli w lodach Sybiru, nie po to lud w Królestwie Polskiem walczy o autonomię, nie po to wreszcie dzieci polskie w Poznańskiem znoszą baty i nie po to śpiewał nam Mickiewicz: „Ojczyzno! Ty jesteś jak zdrowie, ile Cię cenić trzeba, ten tylko się dowie, kto Cię stracił“! byśmy dzisiaj opuścili pole walki i nie podali tej matce konającej pomocnej dłoni! kto w Boga wierzy, kocha lud i całą Ojczyznę, ten nie zechce być długo synem niewoli i będzie tak postępował „by carycy w grobie kości nie skleiły się z radości, trup nie parsknął w śmiech szyderstwa“.

Bracia Chłopy! dużo i dużo dałoby się jeszcze powiedzieć o tych czterech stronnictwach, ale to pozostawiam dla mądrzejszych. Ja na tem kończę, ale już i z tego com napisał dużo wywnioskować można. Nasze miejsce tam, gdzie wywieszono chorągiew narodową. Komu się krzywda dzieje, powinien się o nią nawet i ostro upominać i dotąd powinien walczyć, aż się wyzysk usunie, a sprawiedliwość zaprowadzi... I u nas w domu jest dużo roboty, i u nas są krzywdzący i pokrzywdzeni, ale gdy chodzi o walkę z wrogiem, gdy chodzi o obronę interesów narodowych, niema panów ani chłopów, są tylko synowie rozdartej Ojczyzny. Dziś walka ta powinna być wszechwładną, dziś szczęk broni zwróconej przeciwko wrogom, powinien wszystko zagłuszyć. — Bo nie masz szczęścia, gdy naród jest nieszczęśliwy. — „W szczęściu Ojczyzny są wszystkich cele“, mówi największy nas poeta, Adam Mickiewicz. *Świt.*

Na czasie.

Zbliża się czas poboru rekruta — wnet zobaczymy popisowych, jadących podwodami lub zdążających pieszo, lecz gromadnie, do miasta powiatowego, by się stawić przed komisyę asenterunkową.

Dotychczas, utartym wszędzie zwyczajem, młodzież hula w tych dniach, co się zowie! Niema po drodze karczmy, żeby nie wstąpili, niema w mieście szynku, żeby ich tam nie było. Niejeden przez cały rok wódki nie pił, ale podczas asenterunku spić się musi — bo taki zwyczaj!

Szczególnie po odbytym asenterunku dopiero pito na dobre! Pije ten, co się zdał (z uciechy czy rozpaczy); pije i ten, co nie wzięty. Jak przykro się robi na widok, gdy kwiat młodzieży wiejskiej siedzi do późna w noc w szynku lub karczmie przy wódce, a potem, podobniejszy raczej do nieboskiego stworzenia, niż do człowieka, wraca z krzykami i wrzaskami do domu.

A ile przy tem obrazy Boskiej, ile bójek, a ilu się to przeziębiło i czasy asenterunkowe życiem okupiło?!

Wszystko ma swoje granice i swój koniec — tak też i pijaństwu podczas poboru rekruta trzeba raz kres położyć, a położyć możecie tylko wy sami, młodzi obywatele! To od was tylko zależy! Czyż będziecie nadal to cierpieć, żeby was zamykano po oddaniu, jak bydło, do ciemnej, śmierdzącej piwnicy, z obawy, żebyście do przysięgi pijani nie przyszli? Czyż to nie wstyd dla was samych? Czemu nie zamykają do piwnicy popisowych zaasenterowanych z miasta, synów urzędników, kamieniczników i t. p., tylko syna chłopskiego? Cóżto? czy tego chłopa nawet nędzny policaj będzie zawsze traktował jak bydlę i to przy asenterunku?

Do was się zwracam rówieśnicy moi i proszę was, którzy te słowa czytać będziecie, byście nie tylko sami dbali o waszą godność, ale byście drugich od tego rodzaju pijatyk powstrzymywali. Czyż nie lepiej ten grosz, co ma się go przepić, schować na czas gorszy, lub kupić sobie pożyteczną książkę, lub gazetkę zaprenumerować!?

Pamiętajcie, młodzi obywatele, że za lat parę wielu z was odziedziczy gospodarstwa, a co to za gospodarze z was będą, jak wy już teraz za młodu się upijacie! to potem tem więcej dyabeł kusić będzie i towarzystwa się znajdą, — bo komu pijatyka smakuje — ten zawsze kompanię znajdzie!

Pamiętajcie, młodzi obywatele, że na was nie tylko w domu patrzą rodzice i krewni, ale patrzy gmina, patrzy parafia, powiat, patrzy naród całej Polski, która przez was spodziewa się lepszej przyszłości!

A więc precz z pijatyką!

Wasz *Antoni Lemiesz.*

Ruch wyborczy.

Termin wyborów.

Rozpisano już dnie, w których mają się odbyć wybory. W Galicyi wypadną one nie w jednym dniu i dlatego podajemy poniżej wykaz poszczególnych okręgów i terminów:

Wybory główne 17. maja, a w razie potrzeby wybory ściślejsze 24. maja odbędą się w następujących okręgach miejskich: Kraków, Lwów, Przemyśl, Stanisławów, Bochnia-Wieliczka-Podgórze, Drohobycz-Turka-Bolechów-Skole, Buczacz-Śniatyn-Zaleszczyki-Borszczów-Tłumacz.

We wszystkich innych miastach wybory główne odbyć się mają 23. maja, a ściślejsze 31. maja.

Wybory główne 14. maja, w razie potrzeby wybory drugie 21. maja, ściślejsze 28. maja,

a w razie potrzeby jeszcze ściślejsze 4. czerwca odbędą się w następujących okręgach wiejskich dwumandatowych:

Powiaty: Pilzno-Brzostek-Dębica-Ropczyce, Mielec-Radomyśl-Dąbrowa-Żabno, Nisko-Ulanów-Sokołów, Tarnobrzeg-Rozwadów, Kolbuszowa-Rzeszów-Głogów. Łańcut-Leżajsk-Przeworsk, Nowy Sącz-Stary Sącz-Grybów-Ciężkowice-Muszyna. Gorlice-Biecz-Jasło. Krosno-Strzyżów-Frysztak-Żmigród, Sanok-Rymanów-Bukowsko-Dukla-Lisko-Ustrzyki dolne, Brzozów-Tyczyn. Sambor-Sądowa Wiśnia-Rudki-Komarno-Starasól, Kałucz-Wojniłów-Dolina-Rożniatów-Nadwórna-Delatyn-Sołotwina, Peczeniżyn-Kołomyja-Gwoździec-Ottynia-Zabłotów-Kossów-Kuty-Żabie. Lwów-Winniki-Szczerzec-Gródek, Kozowa-Tarnopol-Zbaraż-Nowe Sioło, Trembowla-Mikulińce-Budzanów-Czortków. Skałat-Podwołoczyska-Grzymałów-Husiatyn-Kopyczyńce. Kamionka Strumiłowa-Busk-Przemyślany-Złoczów-Olesko.

Wreszcie wiejskich okręgów, a więc w powiatach: Jaworzno-Chrzanów-Krzeszowice-Liszki, Biała-Oświęcim-Kęty-Andrychów, Wadowice-Zator-Kalwarya-Myślenice-Skawina. Maków-Jordanów-Sucha-Milówka-Żywiec, Limanowa-Mszana dolna-Nowy Targ-Czarny Dunajec-Krościenko, Kraków-Podgórze-Wieliczka-Dobczyce, Bochnia-Niepołomnice-Brzesko-Wiśnicz, Radłów-Wojnicz-Zakliczyn-Tarnów-Tuchów, Baligród-Lutowiska-Stary Sambor-Turka-Borynia-Podbuż-Łąka-Drohobycz, Stryj-Skole-Medenice-Żydaczów-Mikołajów-Bóbrka-Chodorów-Gliniany, Borszczów-Mielnica-Zaleszczyki-Tłuste-Horodynka-Śniatyn, Stanisławów-Halicz-Tłumacz-Tyśmienica-Bohorodczany-Obertyn-Potok złoty, Podhajce-Buczacz-Monasterzyska-Wiśniowczyk, Przemyśl-Dubiecko-Niżankowice-Dynów-Bircza-Mościska-Dobromil, Rawa Ruska-Uhnów-Niemirów-Bełz-Żółkiew-Kulików-Janów-Jaworów-Krakowiec, Sokal-Radziechów-Mosty Wielkie-Brody-Założce-Łopatyn-Zborów, Brzeżany-Rohatyn-Bursztyn-Bołszowce-Żurawno-Bolechów, Jarosław-Radymno-Sieniawa-Pruchnik-Lubaczów-Cieszanów — wybory główne odbędą się 17. maja, w razie potrzeby drugie 24. maja, ściślejsze 31. maja, a w razie potrzeby jeszcze ściślejsze 7. czerwca.

Komu socyaliści powierzyć chcą obronę polskiego ludu w parlamencie?

Przyszedł czas odkrycia nazwisk zbawców ludu, przyszłych posłów socyalistycznych do parlamentu wiedeńskiego; ogłaszają je pisma socyalistyczne.

I któż-to ma bronić praw polskiego ludu wobec obcych wrogów, często wobec wrogiego nam rządu centralnego? Oto szereg ludzi, niby Polaków, a w większej części takich panów, którzy, gdyby nie chęć wydobycia się na wierzch po karkach ludu naszego do dostojeństw poselskich, wstydziliby się może tej swojej polskości, a nawet na nią plwali, jak plwali ich warszawscy kompanowie.

Szkoda miejsca na uwiecznianie tych wszystkich nazwisk, podamy tylko nazwiska kilkunastu — ot tak, na pokaz, abyśmy po nich poznać mogli bezczelność i ocenić prowokacyę ludu, którego praw bronić chcą ci austryaccy socyaliści.

Oto posłem zagrożonych przez Niemców kresów, ziemi bialskiej z powiatami: oświęcimskim, kęckim i andrychowskim, chcą mieć socyaliści żyda, Daniela Grossa, adwokata z Białej, cichego wroga polskości, siedzącego w kieszeni i zależnego od Niemców śląskich, tyranów polskiego robotnika i śmiertelnych wrogów ludu polskiego.

Na zastępcę Grossa proponują socyaliści swego „domowego proroka“ Daszyńskiego. Już to samo, że Daszyńskiego stawiają razem z Grossem wystarczy, by przeciw niemu zwrócił się cały lud polski, narodowo uświadomiony!

A któż ma być orędownikiem nędzy robotnika i chłopa? Drugi żyd-socyalista, znany we Lwowie Herman Diamand.

Leon Misiołek, krzykliwa poczciwina, wzywająca wszystkie moce piekielne na zgładzenie całej Polski z wyjątkiem socyalistów, chce być posłem krakowskim. Tacy, jak: Marek Pelzling dla Rzeszowa, Ropczyc i Sędziszowa, Gumplowicz dla Białej, Wadowic, Żywca, Andrychowa i Kęt, Chaskel Peller dla Jarosławia, mają bronić naszych miast!! A któż to z łaski socyalistów ma być obrońcą ludu polskiego na wschodnich kresach naszej dzielnicy? Znów socyaliści-żydzi: Herman Lieberman z Przemyśla, Herman Seinfeld ze Stanisławowa, Samuel Schorr z Kołomyi i t. p. Bochnię, Wieliczkę i Podgórze zapragnął wziąść w międzynarodową arendę towarzysz Emil Bobrowski.

Powiaty: Jaworzno, Chrzanów, Krzeszowice, Liszki oddają socyaliści na łup towarzyszom Kurowskiemu i Waligórze. Pierwszy kręcił pigułki w Kasie chorych, drugiemu sprzykrzyła się pono murarka, lecz ponieważ obaj przedewszystkiem są agitatorami socyalistycznymi i dobrze urągają księżom i panom, więc godni są zostać posłami. Toż samo powiedzieć można o niejakim Sułczewskim, przeznaczonym na powiaty: Wadowice-Zator-Kalwarya-Myślenice-Skawina, który żyje dziś na łaskawym chlebie socyalistów, pragnących się pozbyć „starego“ z krakowskiej Kasy chorych. Wszyscy ci kandydaci pragnęliby być posłami i zbierać dyety poselskie — a że żaden z nich po niemiecku ani mru-mru, więc byliby posłami milczącymi, gotowymi przez podniesienie rąk na rozkaz austryackich i czeskich prowodyrów.

Na powiaty: krakowski, wielicki i podgórski wystawili niejakiego Zygmunta Klemensiewicza, redaktora socyalistycznego pisemka „Prawa ludu“. Opiewał w niem towarzysz Klemensiewicz przy zielonym stoliku krzywdy ludu, a zgarniając do kieszeni złote talarki, płacone przez stronników

i protektorów za pracę „dla proletaryatu wiejskiego“, wylewał w „Prawie ludu“ łzy nad nędzą chłopską, byle tylko zarobić na mandat.

Pamiętajmy tedy, jakich to opiekunów i obrońców naszych praw narzucić nam usiłuje partya socyalistyczna na posłów. „Obrońcy“ ci rozpuścili już swoje zagony po powiatach. Z początku chyłkiem i cichaczem po chałupach kaptują chłopskie głosy, obiecują raj wolności, pletą smalone duby o rozdziale pańskich gruntów między chłopów i t. p. obiecanki, których już od wielu lat nawykliśmy słuchać, a które spełnić się miały jeszcze przed laty, kiedy wódz i prorok socyalistów Daszyński wszedł do parlamentu — a nie spełniły się, no i spełnić się nie mogą nigdy.

I o jednem jeszcze pamiętać powinniśmy. Cichą spółkę z socyalistami zawarli ku swej hańbie, tak zwani demokraci polscy, skoncentrowanymi zwani, którzy się skupiają około gazety „Nowej Reformy“. Panowie ci próbować chcą szczęścia na wsi, więc ich na oku mieć trzeba.

Wobec grożącego niebezpieczeństwa, bracia włościanie, uświadamiajmy sobie to, że chłopska i narodowa godność nasza nie pozwala nam wchodzić w styczność z socyalistami i ich sojusznikami. Od kandydatów naszych na posłów żądajmy jasnego i niewzruszonego postanowienia i oświadczenia, że nie tylko solidarność polskiego Koła poselskiego w Wiedniu uznają, lecz, że do Koła tego bez zastrzeżeń wejdą. Kpią z nas ci, którzy boją się w tem Kole niewoli i zależności od stańczyków. Od nas zależy, by prawdziwa ludowa reprezentacya, demokratycznym i narodowym duchem owiana, weszła do Koła polskiego i stworzyła większość. Do tego dąży świadomie stronnictwo demokratyczno-narodowe. Idziemy do walki wyborczej z hasłem solidarności Koła polskiego przeciw tym, którzy są jej bezwzględnymi wrogami, jak socyaliści, przeciw tym, którzy tą solidarność nieśmiało uznają pod warunkiem, że ich interes partyjny na tem nie ucierpi, jak ludowcy. Dobro narodu musimy wyżej stawiać ponad interes jednego stronnictwa. Nie uznawała tego część szlachty i przez to oddała Ojczyznę na łup trzech wrogów, hańba i przekleństwo pokoleń ciąży na niej do dziś — baczmy, byśmy dziś, kiedy zaczyna nam i całemu narodowi polskiemu lepsza świtać dola, przekleństwa tego nie wzięli na siebie, byśmy jednoczącego się dziś ducha Polski nie rozdarli i nie rozbili, jak ongi Polskę rozdarła i zgubiła klasowa i kastowa pycha szlachty, jej partyjne samolubstwo i zaślepienie.

Aż do ukończenia wyborów wolno urządzać zgromadzenia przedwyborcze, bez zapowiadania ich w starostwie. Na takie zgromadzenia władza polityczna nie ma prawa wysyłać komisarza, żandarma, wójta i t. d. Wyjątek stanowią zgromadzenia pod gołem niebem. O tych trzeba odpowiednią władzę zawiadomić.

Nowa ustawa o zgromadzeniach orzeka, że mogą być zwoływane zgromadzenia publiczne, tylko dla ściśle ograniczonej grupy ludzi przeznaczone, na które nie mają wstępu ludzie inni. Przewodniczący zgromadzenia może w każdej chwili wyprosić ze sali osoby, które uzna za nieodpowiednie, a kto nie ulegnie jego żądaniu, może być ukaranym grzywną od 10—200 kor. Ostrożnie więc.

Zebranie delegatów. Wybrani na powiatowych zebraniach przedwyborczych do Rady narodowej, zjadą się we Lwowie dnia 3 marca celem ostatecznego wyboru członków Rady.

Z Nowego Sącza donoszą nam:

Dnia 7. lutego odbyło się posiedzenie mężów zaufania Rady narodowej, powołanego do zwołania zgromadzenia przedwyborczego. Na posiedzeniu tem uchwalono zwołać wyborców na piątek d. 15. i przedłożyć im listę komitetu wyborczego z 36 osób. Zgromadzenie to odbyło się rzeczywiście w oznaczonym czasie. Proponowaną przez mężów zaufania listę przyjęto z tą zmianą, że na wniosek posła St. Potoczka dodano do niej jeszcze 8 członków, a na wniosek hr. Stadnickiego nowych 3 członków. W ten sposób wybrany komitet wyborczy rzeczywiście reprezentuje cały powiat. Delegatem do Rady narodowej wybrano posła Jana Potoczka.

Dnia 8. lutego odbył się sejmik relacyjny, na którym poseł Jan Potoczek składał swoje sprawozdanie poselskie. Wprawdzie pan poseł twierdzi, że wszystko, co parlament zrobił, było za jego staraniem, wiemy jednak, że było to trochę inaczej, co mu zresztą zaraz na wiecu jego brat Stanisław Potoczek wytknął.

Zgromadzenie dla wyboru komitetu wyborczego dla miasta rozbili socyaliści przy pomocy niektórych mieszczan.

Powiat krakowski. Dnia 22. lutego odbyło się zebranie przedwyborcze z powiatu krakowskiego, zwołane przez mężów zaufania Rady narodowej. Zebrało się około 150 osób, przeważnie włościan. Po referacie p. Natansona na temat reformy wyborczej i po kandydackiej mowie ks. Szpondra wybrano komitet powiatowy wyborczy, złożony z 15 osób. Delegatem do Lwowa wybrano Dra Skrzyńskiego. Ksiądz Szponder pozostał w mniejszości.

Powiat nowotarski. Dnia 10. lutego odbyło się zgromadzenie przedwyborcze z ramienia Rady narodowej przy udziale około 250 osób. Jednogłośnie uchwalono popierać tego tylko kandydata, który oświadczy się za solidarnością Koła polskiego i do tego Koła wstąpi. Wkońcu wybrano komitet, złożony z 50 osób.

Powiat sokalski. D. 10. lutego na zgromadzeniu wyborców wybrano obszerny komitet

z 80 członków, a delegatem do Lwowa p. Terlickiego z Sawczyna.

Rada miasta Wieliczki za przykładem Bochni (z którą tworzy wraz z Podgórzem okręg wyborczy), uchwaliła popierać knndydaturę ministra skarbu, Dra Witolda Korytowskiego.

Powiat żółkiewski. Na zgromadzeniu powiatowem wyborców w liczbie kilkuset wybrano komitet z 32 członków, przeważnie włościan, a delegatem p. notaryusza Schillera.

Pow. jasielski: Na zgromadzeniu wyborców delegatem do Lwowa wybrano mieszczanina Adama Karasia z Sieklówki. Równocześnie uchwalono wezwać wszystkich ubiegających się o mandaty, żeby kandydatury swe zgłosili do komitetu do dni 14.

Skoncentrowani demokraci po miastach urządzili sobie w ostatnią niedzielę zjazd w Krakowie, na którym uchwalili zmienić swój program i przystosować go do obecnych warunków. Dotychczas działalność ich rozciągała się tylko na miasto Kraków, obecnie z hukiem zapowiadają wyprawę na wieś dla zdobycia mandatów. W tym też celu zawarli ze stronnictwem ludowem „Polski Związek wyborczy", którego jedynym celem jest wspólna akcya wyborcza. My jednak nie możemy zrozumieć, co krakowscy demokraci, którzy nie mają ani jednego zwolennika na wsi, pomogą ludowcom i odwrotnie, co ludowcy demokratom. Zdaje się, że jest to tylko związek dla dodania sobie powagi.

Organizacya wyborcza ziemi samborskiej. 14. maja stanąć mają uprawnieni do głosowania przy urnie wyborczej i zadecydować, kto ma być ich zastępcą w parlamencie, opartym na powszechnych wyborach. Z ważności tych nowych wyborów zdał sobie dokładnie sprawę lud ziemi samborskiej i w tym celu wszyscy światlejsi gospodarze, członkowie stronnictwa dem.-nar., razem z członkami tegoż stronnictwa, pochodzącymi z inteligencyi w ziemi samborskiej, w myśl uchwały komitetu powiatowego przystąpili do założenia komitetów gminnych wyborczych w całym powiecie. Posiadają już swoje organizacye wyborcze: Biskowiec, Grukiew, Wolica, Olszanik, Strzałkowice, Uherce, Czyszki, Neudorf, Kalinów, Dublany, Kranzberg, a w tym tygodniu wszystkie wsie zostaną ujęte we spólną organizacyę pod kierownictwem komitetu powiatowego stronnictwa demokratyczno-narodowego.

Stronnictwo demokratyczno-narodowe, na które z wściekłością ciągle napada Stapiński w swej gazetce, opiera swe organizacye wyborcze na ludzie i pozostawia wyłącznie ludowi wybór kandydata na posła z okręgu wiejskiego. W każdej wsi, należącej do naszego okręgu wyborczego, zwołuje się zebranie publiczne, na którem wybiera się na 40 wyborców jednego delegata do komitetu powiatowego wyborczego (wobec czego większe wsie mają u nas po 16 delegatów). Ten komitet powiatowy wybiera komitet okręgowy wyborczy, który wraz z komitetami okręgowymi całego okręgu wyborczego, w który wchodzi 5 powiatów sądowych, wybiera kandydata na posła.

A wy, bracia włościanie, z innych stron, idźcie śladem swej braci wieśniaczej z ziemi samborskiej, organizujcie się po wsiach pod zwierzchnictwem komitetów powiatowych stronnictwa demokratyczno-narodowego, a na kandydatów na posłów wybierajcie wyłącznie takich, którzy są dobrymi synami naszej szarpanej przez wrogów zewnętrznych i wewnętrznych Matki-Ojczyzny. Posłem z okręgu wiejskiego może być tylko ten Polak, któremu znane są potrzeby ludu i który uznaje, że tylko w zgodzie wszystkich warstw społeczeństwa w działaniu na zewnątrz leży lepsza przyszłość naszej Ojczyzny.

Wasz brat z samborskiej ziemi.

Z innej znowu strony otrzymaliśmy opis zjazdu powiatowego delegatów komitetów gminnych w Samborze. Przytaczamy niektóre wyjątki z listu: „Organizacya wyborcza w powiecie samborskim napełnia nas wszystkich radością. Praca oświatowa i nawoływania do zgody i solidarności narodowej wydała bujne plony. Na wezwanie komitetu powiatowego stronnictwa demokratyczno-narodowego w przeciągu 2 tygodni urządzili włościanie 25 zgromadzeń gminnych publicznych, na których wybrano komitety gminne wyborcze. A dzień 18. b. m., w którym zjechali się członkowie komitetów gminnych, robił wrażenie nader dodatnie. Na zjeździe dokonano wyboru komitetu powiatowego z 34 członków. Obecnie przygotowujemy się do zjazdu delegatów całego okręgu wyborczego, i spodziewać się należy, że delegaci całego okręgu wyborczego temu jedynie Polakowi oddadzą mandat, który uznaje solidarność Koła polskiego i zna potrzeby ludu. Z powodu zbliżających się wyborów, pamiętajmy wszyscy wyborcy włościanie, że obowiązkiem każdego chłopa polskiego jest jedynie głosować za tym posłem, który otrzyma większość głosów na zjeździe okręgowym. Kto odda głos swój na kogo innego, ten będzie zdrajcą sprawy narodowej i ludowej".

Z Trembowelskiego.

Kochani Bracia włościanie! Już to zawsze tak jakoś bywa, że przed wyborami mnożą się opiekunowie i dobrodzieje nasi, jak grzyby po deszczu. Ale niechże nas Bóg strzeże od tych „panów" i pozwoli obronić się przed nimi.

W naszym powiecie trembowelskim mamy takich osobliwych przyjaciół w osobie pana starosty Kruszyńskiego i hrabiego Baworowskiego.

Panowie! Skądże to tak nagle przyszła wam taka myśl i chęć pracy dla dobra nas chłopów-Polaków? Przecież to pan, panie starosto, usunąłeś ludzi, którzy pracowali nad nami,

którzy szerzyli miedzy nami oświatę i miłość naszej drogiej, a nieszczęśliwej Ojczyzny. Przecież to pan, panie starosto, prześladujesz tych, którym zakazać nie możesz, a tym, nad którymi masz choć cień władzy, zakazujesz i grozisz karami i dyscyplinarką! Za twoją przyczyną przeniesiono pana K., weterynarza powiatowego, i innych. Akademika Polaka ścigałeś żandarmami za to, że przyjeżdżał do naszych czytelń, aby nas pouczyć i oświecić! Tak to panie starosto, dla pognębienia nas zakazałeś urzędnikom należeć do Tow. Szkoły ludowej, które dla nas tyle dobrego robi! a teraz połączyłeś się z Rusinami, aby zabrać nam mandat, abyśmy w parlamencie nie mieli dobrego i przychylnego zastępcy i obrońcy nas uciśnionych przed tobą, panie starosto, ale pragniesz, żeby tam siedział twój najserdeczniejszy przyjaciel, hr. Baworowski, i wyjednywał dla ciebie i siebie ordery i tytuły!! Chcesz dla swego przyjaciela mandatu z rąk polskich, a boisz się zwołać na zgromadzenie nas, Polaków. Potajemnie przed nami zwołujesz na wiec Rusinów i uchwalacie prosić hr. Baworowskiego, aby on posłował od nas Polaków! Niech posłuje od Rusinów, którzy chcą, żeby był posłem, przecież Steć i Dyczkowskij i Chruszczewskij prosili go o to! A pan, panie hrabio i prezesie Rady powiatowej, z jakiem czołem przychodzisz do nas po mandat? Czy za to, że popierałeś i popierasz na każdym kroku Rusinów, a Polaków prześladujesz? Czy dla tego, że w swoich dobrach robotników nawet po pół roku nie wypłacasz? Czy dla tego masz być naszym posłem, że nigdy z Polakami zgodnie nie idziesz i nie pracujesz? Wiesz o tem dobrze, jakie krzywdy wyrządziłeś i nie masz śmiałości wprost stanąć przed nami i postawić swojej kandydatury, ale spraszasz na kiełbasę i wódkę potajemnie Rusinów i zaprzańców, i sięgasz po mandat. Ale to na nic. My takich nie chcemy na posłów! Posłem naszym będzie inny, my już mamy tyle rozumu, abyśmy wiedzieli, kogo wybierać i nie chodzimy tak każdy samopas jak barany, bo myśmy już poznali, że w jedności siła! Mamy nasze polskie komitety wyborcze, mamy Radę narodową, w której złączyli się wszyscy prawdziwi Polacy! Ta Rada narodowa potrafi nas obronić przed tobą i twoim pzzyjacielem, p. starostą. To też radzę ci, panie hrabio, nie rób sobie kosztów, nie częstuj kiełbasą i wódką, bo my nie będziemy Judaszami dla siebie, i za kieliszek wódki i kawałeczek kiełbasy posłem cię nie obierzemy. Pan starosta może nauczycielom, urzędnikom, wójtom i pisarzom grozić karami, może grozić prześladowaniem i nam chłopom, ale to nic nie pomoże ani tobie, ani jemu. My chłopi twardzi jesteśmy i jak co postanowimy, to wykonamy, choćby tam nie wiedzieć co było!

Prawdziwy Polak.

Listy.

Żołynia.

Lud się przebudził! I niech mi tu kto dowodzi, żeśmy chłopi nie dorosli do tego, aby wstąpić w pierwsze szeregi obrońców Ojczyzny; i niech mi tu kto dowodzi, że niezrozumieliśmy swoich obowiązków i niech mi tu kto dowodzi, że nas chłopów trzeba dopiero uczyć „być patryotami“ uczyć, jak mamy spełniać uczciwie swoje obowiązki narodowe, obywatelskie.

...Kiedy to ze mną nie tak, kiedy to ze mnie taki uparty Maciek, który pomimo wszystkiego będzie innego zdania, będzie przekonany, że lud się już zbudził, że lud pojął swoje obowiązki, a nie tylko pojął, lecz je zaczyna uczciwie wypełniać...

Będę o tem przekonany nietylko dlatego, że to i ja choć sobie chłop, czuję, że kocham Polskę nie połową, ale całą duszą; ale więcej jeszcze dla tego, że co dzień dowodów mam całą kupę. Dziś o jednym tylko wspomnę, choćbym mógł o 50 podobnych...

W Żołyni, jak i we wszystkich zakątkach inne wrzeć poczyna życie. Z dawna była ona sławna, że dużo księży wydawała i tak jakoś dziwnie się składało, że co student to siarczysty ksiądz. Ale nietylko ksiądz, ale ho! ho! dziekan i kanonik... Ale tu nie o księżach będę mówił — to na później odkładam. Później również napiszę o „kółku rolniczem“ i o pp. szewcach... A teraz malutki przykładzik na dowód, że lud się przebudził.

Mamy tutaj wypożyczalnię T. O. L., a sekretarzem w niej jest kawaler jeszcze, chłop Jan Kuziara. Podczas tej ciężkiej zimy odmroził on sobie nogi i cierpiał dobrze, bo odmrożenie nie swędzi... Przychodzi jednak niedziela. Po nieszporach ten lub ów zechce zaglądnąć do czytelni, a tu zamknięte, bo sekretarza niema...

Ten lub ów pożyczyłby i przeczytał czy o tem, czy o owem, a tak tydzień stracony... I serce woła Jonek, Jonek, ty będziesz winien, jak czytelnia będzie zamknięta, „sprawa nasza“, a gdy kiedy staniesz przed Bartoszem Głowackim ten ci powie „Jonek, tyś nie poszedł do czytelni jak cię ino palce bolały, a myśwa prali pod Racławicami, choć nie jednemu głowę utracili. Myśwa poszli pod Maciejowice, choć widno było, że nie z jednego duszyczka uleci“... A przecież to i tamto dla Ojczyzny.

Zlękła się dusza Jonka i kazał się wieść do czytelni, choć nogi piekły, choć stanąć nie mógł. Kazał się wieść, bo nie chciał „źle spełniać swoich obowiązków“. Biedak myślał — Bóg łaskaw, gorzej nie będzie, a obowiązek będzie spełniony — wprawdzie sobie ogromnie zaszkodził, bo zaraz

w nocy i po księdza i po doktora do miasta posłali, ale obowiązek spełnił...

Wszystko dobrze będzie i Bóg sprawiedliwy karał nas tak ciężko nie będzie i Jan Kuziara będzie dalej sekretarzował, jak zdrowie wróci...

Byłem go na drugi dzień odwiedzić, to tam krzesno-matki i krzesno-ojce na Niego gderali, że Czytelnia byłaby nie uciekła... a mnie zakręciła się łza w oku... Czuję przez skórę, że wszyscy na mnie napadną, żem sprawę rozbębnił i powiedzą „nie lada mi ta“ — ale ja ino na to z góry. „Panowie od Was nawet tego Ojczyzna nie wymaga, aby życie narażać, ale gdy kości zdrowe to do pracy, a inaczejby wszystko wyglądało... a wy... drzemiecie... i powiecie mi „E! nie lada“.

Kochający Was Świt.

Nadorożna.

Niedaleko od Tłumacza, bo zaledwie 9 klm. niespełna, między lasami od wschodu i południa, leży wioska Kłubowce, licząca do 260 numerów. Z tego wypada na Polaków zamieszkujących 33 do 34 numerów. I nic dziwnego, że mało którym kochanym Czytelnikom wiadomą będzie ta nazwa. W obecnym czasie jednak zmieniło się u nas dużo. Nie nastąpiło to gwałtownie. Pierwszym cichym, lecz gorliwym pracownikiem na niwie narodowej wśród Polaków w Kłubowcach, był i jest p. Piotrowicz Józef, który przybrawszy sobie ku pomocy dwóch synów, szczerych i gorących patryotów, zabrał się razem do ciężkiej, a żmudnej pracy narodowej. — Pierwszym owocem tej cichej pracy, było założenie czytelni w Kłubowcach. Teraz zamiast do karczmy, poczęli się Polacy garnąć do Czytelni na pogadanki i odczyty, urządzane przez Towarzystwo Młodzieży polskiej w Stanisławowie, tudzież przez czytanie książek i gazetki, dowiedzieli się o świetnej przeszłości naszej Ojczyzny, o jej królach i bohaterach, którzy krew swoją i mienie nieśli w jej obronie. — Pan Piotrowicz nie poprzestał na tem, lecz dalej pracuje. Założył tu kasę Raiffeisena, niosącą wielką pomoc dla nas. Synowie jego urządzają przedstawienia w duchu narodowym, młodzież uczą pięknych piosnek tak, że dziś nawet najmniejsze dziecko potrafi zaśpiewać wiele polskich pieśni, a rodzice, słysząc przepiękne dźwięki tych pieśni i melodyi, faktycznie ze łzami w oczach dziękują Stwórcy, że im zesłał tak godnych opiekunów. Teraz za przyczyną p. Piotrowicza zawiązano komitet, który zajął się składkami na kościół, mający stanąć w krótkim czasie we wiosce Kłubowce. *Z.*

Kolonia polska pod Sieniawą pow. Jarosławski.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Kochani Rodacy i Czytelnicy „Ojczyzny“! Czytam gazetkę „Ojczyznę“, a w niej dużo listów, które bracia rodacy piszą, by donieść innym o swej doli i niedoli lub pokazać drogi, jakimi dążą do oświaty i polepszenia bytu. I ja też chcę napisać parę słów o naszej wiosce.

Wieś nasza leży tuż przy słupach granicznych, oddzielających nas od braci z Królestwa. Dokoła nas mieszkają Rusini, a do tego jesteśmy oddaleni o dwie mile od miasta i kościoła. Przykro nam było, bo trudno było się o czem dowiedzieć i poradzić w potrzebie. Ale Pan Bóg o każdym człowieku pamięta i nie da zginąć; tak samo było i z nami. Wioską naszą zajął się gorliwie W. Pan Jan Podczaski, pełnomocnik dóbr książąt Czartoryskich. Za staraniem Pana Podczaskiego, a kosztem J. O. księcia Adama Czartoryskiego powstała u nas czytelnia, o czem już pisaliśmy do „Ojczyzny“.

Muszę tu zaznaczyć, że Pan Podczaski naszą czytelnią gorliwie się opiekuje, często do nas przyjeżdża i poucza nas o sprawach gospodarskich. Za jego staraniem powstało u nas Kółko rolnicze, a niebawem otworzy się i spółkowy sklepik Kółka rolniczego. Za staraniem Pana Podczaskiego przyjeżdżają do nas panowie z miasta, którzy nas pouczają o sprawach prawnych, gruntowych i o gospodarstwie. Na tem miejscu składamy serdeczne „Bóg zapłać“ J. O. księciu Adamowi Czartoryskiemu za ofiarowane nam książki, W. Panu Podczaskiemu za trudy, życzliwość i opiekę nad naszą czytelnią i wszystkim Panom, którzy do nas przyjeżdżają i nas pouczają.

A Was, Bracia od pługa, zachęcam serdecznie do oświaty, która każdemu Polakowi bardzo jest potrzebną. Łączmy się wspólnie jak te pszczoły w ulu, bo tylko w łączności i jedności możemy spodziewać się lepszej doli.

Pozdrawiam serdecznie Szanowną Redakcyę i braci Polaków Wasz — przyjaciel

Józef Wawrzaszek, przew. Czytelni.

Wzdów (powiat Brzozów).

Cieszą się ludowcy i piszą w swej szmacie „Przyjacielu brudu“ z 16. lutego, że już prawie całą parafię Jasionowską opanowali. A tymczasem jest przeciwnie, bo w tych wsiach, jak Wzdów, Jasionów, Turzepole i Zmienica, prawie żadnych ludowców niema, albo po dwu lub po trzech, którzy wtenczas krzyczą razem z Musiałami z Jaćmierza, jak są sami. Ale jak się znajdzie między nimi ktoś rozumniejszy, jak to było w poniedziałek 11. lutego, to żaden gęby nie otworzył, a jak co powiedział, to wszyscy gospodarze śmiali się z ich głupoty. Niechże się ludowcy nie chwalą, że już do nich cała parafia należy, bo niezadługo skończą swój żywot, jak skończyli w Besku, bo chłopi już się przekonali, że co ludowiec to tylko krzykacz. Niech sobie ludowcy przypomną to przysłowie wiejskie „że ta krowa, która dużo ryczy, mało mleka daje“. *Jeden z obecnych.*

Tarasówka, powiat Zbaraż.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! Kochani Bracia Polacy! Aż miło się robi, gdy człek weźmie do rąk gazetkę i czyta w niej listy od naszych przyjaciół.

O doprawdy, miło jest każdemu, że chłop polski nie tylko umie robić pługiem i bronami, ale potrafi także coś napisać, podzielić się jakąś wiadomością z Braćmi Rodakami, choćby z najdalszych wsi. Bo cóż to znaczy dzielić się? To słowo „dzielić się" znaczy coś radosnego. Na święta Bożego Narodzenia dzielą się ludzie opłatkiem, na Zmartwychwstanie Pańskie dzielimy się święconem jajkiem na znak radości, iż Chrystus się narodził albo z martwych powstał. Tak i my na znak tej radości, że nie zadługo Polska nasza z martwych powstanie, powinniśmy się dzielić wesołemi nowinami. Tak i ja chciałbym, kochani Bracia Polacy, podzielić się z Wami tem, co się tu w naszej wiosce dzieje.

Wieś nasza, Tarasówka, jest nie wielka, liczy bowiem tylko 80 numerów, i to w połowie Rusinów, a w połowie Polaków. Do tego wokoło nas wszędzie Rusini, jak w Łubiankach, Roznoszyńcach, Krasnosielcach. Tak my tu jesteśmy, jak te ptaszki w klatce, to i nie dziw bardzo, że nasi ojcowie nie umieli czytać i pisać, albo mówić po polsku, ale co gorsza nawet wstydzili się przyznać, że oni są Polakami.

Jakie dwadzieścia lat wstecz, gdy kto spytał: „co wy jesteście, Polak czy Rusin", to posłyszał: „jestem Mazur", lub nie to — „łacinnik".

Tak, nasz polski chłop wstydził się swego polskiego imienia. Przed kilku laty przyleciały do nas żółtodziube radykały i tak lud, przeważnie ruski, im uwierzył, że myślał, iż doprawdy na drugi rok wierzby gruszki zrodzą, ale się zawiedli. A nasz lud polski tylko się na to patrzał, bo nie wiedział, gdzie i do kogoby udać się po radę. Ale i o nas Pan Bóg nie zapomniał i dał nam opiekunów, a tymi jest Towarzystwo Szkoły Ludowej. To są nasi serdeczni opiekunowie, tak jakoby matka, która swe dziecię poucza, stara mu się o książki dla niego, posyła do szkoły, aby tylko dziecko coś umiało — tak też i Towarzystwo Szkoły Ludowej postępuje z nami. Zakłada czytelnie, daje książki, gazetki, aby nasz lud polski już raz poznał, czem jest. Czytelnia Towarzystwa Szkoły Ludowej istnieje u nas już cztery lata.

Bracia! aż miło popatrzeć, że się nasz lud polski tak organizuje i skupia. Nie mieliśmy szkoły, Tow. Szk. Lud. założyło nam swoją szkółkę i nie tylko, że nauczycielka uczy bezpłatnie nasze dzieci, jeszcze dadzą dzieciom tabliczki, rysiki, książki. Bardzo wiele dobrego wyświadczył nam ten nasz prawdziwy opiekun i przyjaciel, to Tow. Szkoły Ludowej.

Popatrzmy na naszych starszych gospodarzy, którzy nie umieli słowa po polsku wymówić, a teraz ładnie po polsku rozmawiają. W czytelni naszej schodzimy się, radzimy i zachęcamy do wspólnej pracy, ażeby pokazać, że w naszych piersiach bije polskie serce.

Dnia 2. b. m. odbyło się u nas zebranie w celu wyboru gminnego komitetu wyborczego. Na zebranie zeszliśmy się wszyscy jak jeden mąż, tak że ani jeden Polak nie pozostał w domu. Zebranie odbyło się porządnie i zgodnie, jak na synów jednej Matki-Ojczyzny przystało. Wybraliśmy komitet z 10-ciu członków, w skład którego weszli: Józef Mucha, Michał Mucha, Wincenty Kowalski, Wincenty Dobrowolski, Feliks Dobrowolski, Antoni Dobrowolski, Ignacy Dobrowolski, Bartłomiej Słomiński, Tomasz Borucki, Bartłomiej Dębek.

Z pomiędzy komitetu wybrany został delegatem Antoni Dobrowolski.

Po wyborach zaśpiewaliśmy Serdeczna Matko i pieśnią nabożną zebranieśmy zakończyli.

Bracia Polacy! organizujmy się, dajmy dowód naszej miłej Ojczyźnie, że żyjemy, choć naszą kochaną Polskę rozszarpano na trzy kawałki, ale da Bóg, że kiedyś zmartwychpowstanie.

Jeszcze Polska nie zginęła!

Feliks Dobrowolski.

Świerchowa.

Szanowna Redakcyo! Prosimy łaskawie umieścić w kronice „Ojczyzny" następującą notatkę: R a d a g m i n n a w Ś w i e r c h o w e j na wszystkie złe wybryki patrzy przez palce, a nawet lekceważy sobie ustawy. Zeszłego roku starostwo jasielskie wydało okólnik do wszystkich gmin, aby naczelnicy gmin nie pozwalali pod żadnym warunkiem odprawiać wesel w karczmie. Pomimo tego okólnika wesele udało się po błogosławieństwo do karczmy. Tam całą noc zatruwali się alkoholem starzy, młodzi, a nawet dzieci szkolne. Arendarz śmiał się z głupich w duchu, a pieniądze do kieszeni zbierał. Naturalnie pan wójt o tem wiedzieć nie chciał, a nawet kilku radnych odważyło się wziąć udział w tak ohydnem weselu. Piękny przykład dają nasi radni, to też nic dziwnego, że młodzież się rozpija. Dokąd to rada gminna w Świerchowej będzie malowaną, a wójt od parady?!

Wszechpolacy.

Zaborów.

Podpisany uprasza Szan. Redakcyę o umieszczenie następującego sprostowania korespondencyi z Zaborowa, umieszczonej w Nr. 50 „Ojczyzny" z grudnia z. r., a podpisanej pseudonimem „Wszechpolak", w której autor w ostry sposób napadł na działalność tutejszego „Kółka rolniczego", zarzucając mu wyzysk i pobieranie towarów wyłącznie u żydów. Nadto autor skrytykował działalność tutejszej straży pożarnej ochotniczej.

Jako kierownik „Kółka“, a zarazem naczelnik tutejszej straży pożarnej ochotniczej, czując się tem dotkniętym, pospieszam odeprzeć poczynione mi zarzuty, jako niesłuszne.

1. Sklep „Kółka rolniczego“ mając pomieszczenie w nader szczupłym budynku, zajmuje się jedynie sprzedażą częściową, wobec czego nie jest w stanie po takich cenach, jak korespondent w swojej notatce wspomina, wymienionych towarów swoim odbiorcom sprzedawać. Po niższych bowiem cenach można towary nabyć w sklepach hurtownych przy odbiorze większej ilości i to jeszcze nie po tak niskich cenach, jak autor wspomina.

2. Nie zgadza się również z prawdą, jakobym zaopatrywał się w towary przeważnie u żydów, a tylko dla zamydlenia oczu Głównemu Zarządowi coś nie coś zakupywał w Związku; rachunkami bowiem mogę się wykazać, że przeważnie pobieram towary u firm chrześcijańskich, a tylko niektóre towary, których z braku miejsca i odbytu w większej ilości sprowadzać nie mogę, pobieram u żydów, jak np. żelazo, drożdże, pieczywo i t. p. lub w ostatecznej nagłej potrzebie nie mając w bliskości firmy katolickiej. (Czy w tem co złego?)

3. Nie prawdą jest także jakoby sprowadzanie towarów w większej ilości za pośrednictwem „Kółka“ nie opłacało się; owszem przeciwnie ludność tutejsza przekonana już, że sprowadzane towary za pośrednictwem „Kółka“ są nietylko lepsze, ale i tańsze, z całem zaufaniem zwraca się o pośrednictwo przy zakupnie czy to nasion, czy maszyn rolniczych i nawozów, a nawet węgli i wapna.

4. Co do uczynku miłosiernego „pragnących napoić“ jak się autor wyraził, o żadnem nadużyciu nie może być mowy. „Kółko“ bowiem tutejsze, jak wogóle wszystkie „Kółka“ utrzymują na składzie trunki jedynie w butelkach zamkniętych i li tylko dla konkurencyi, gdyż w karczmie również utrzymują je na składzie.

5. I zarzuty podniesione przeciw tutejszej straży ochotniczej z łatwością odeprzeć można. Nie odrazu Kraków zbudowano! Straż tutejsza od samego początku założenia posiadała i posiada sikawkę, wprawdzie nie nową, ale nie najgorszą. Że zaś przy ostatnim ratunku w czasie pożaru w Szczurowej wąż się popsuł, to jeszcze nie dowodzi, że sikawka jest złą. Ostatecznie — na raz wszystkiego sprawić nie można. Jeżeli się zważy, że straż tutejsza istnieje niespełna od 2 lat i że mając jaką taką sikawkę, a co najważniejsze dobrze funkcyonującą, trzeba było zakupić i inne niezbędne przyrządy ratunkowe, jak: topory, drabiny, tłumnicę.

W końcu jako były uczeń tutejszego kierownika szkoły (tenże pracuje w tutejszej szkole bez przerwy od lat 27) nie mogę przemilczeć złośliwej o Nim uwagi jakoby zabraniał dzieciom szkolnym wypożyczać książek w czytelni „Towarzystwa Szkoły ludowej“ która zaledwie od 4 miesięcy istnieje w Zaborowie. Przeciwnie kierownik szkoły nietylko dzieci ale i starszych zachęca do korzystania z niniejszej biblioteki, a nim ta została założoną, ze swojej prywatnej biblioteki wypożyczał książki tak dzieciom, jak i starszym.

Jan Majka, kierownik „Kółka“.

Trybuchowce, powiat Buczacz.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! Czytując gazetki najbardziej cieszą mnie pisma włościańskie, które opisują, jakto w innych wioskach dobrze, że mają czytelnię, razem się trzymają, urządzają obchody narodowe i przedstawienia. I nieraz z żalem myślałem, dlaczego to w naszej wsi tak smutno i taka ciemnota. Ale i nad nami Pan Bóg się zlitował i zeszłej jesieni zesłał nam nauczycielkę p. Maryę Winiarską. Z jej zjawieniem się nastały dla nas lepsze czasy. Urządziła poranek listopadowy, przez co my i nasze dzieci poznali, że jesteśmy synami naszej drogiej Ojczyzny, zroszonej krwią poległych braci. Założyła i prowadziła kurs dla analfabetów. Następnie zgromadziła starszych i wyuczyła nas odgrywać „Jasełka“, które odegraliśmy aż trzy razy i bardzo się podobały tak chłopom, jak i panom z Buczacza. Również za jej staraniem powstała u nas czytelnia. Następnie przygotowywaliśmy się pod jej kierownictwem do przedstawienia „Bitwy Racławickiej“. To też bardzośmy byli zadowoleni z naszej p. nauczycielki i prosiliśmy Boga o zdrowie dla niej na długie lata i o dobre powodzenie. Ale cóż z tego. Są panowie, którzy chcą coś dobrego uczynić dla chłopów, ale są i tacy, którzy zamiast pomódz, to jeszcze zaszkodzą. Tak było i z nami. A zaszkodziła nam bardzo Rada szkolna, która zabrała nam naszą dobrą nauczycielkę, jakby już tylko ta jedna nauczycielka była. Nie przebaczymy tego panom w Radzie szkolnej, dopóki nam nie naprawią krzywdy wyrządzonej! Niech władze szkolne tylko takie nauczycielki wychowują, ale niech ich nie wydzierają po kilku miesiącach, a znów panowie nauczyciele niech biorą z tej Pani przykład. Gdy takich tylko będziemy mieć nauczycieli, to wszystek polski lud siermiężny będzie dziękował Bogu — tak jak my dziś — że przejrzał i rozumie, co nasza droga Ojczyzna, Polska.

Za wszystkich
Marcin Malica, gospodarz.

Brykula stara.

Otrzymujemy następujący list: „Do W. P. Dr. Jana Sochy, zastępcy prokuratora.

Pożegnanie Twoje odczytane zostało na zebraniu Czytelni w Brykuli starej. Uderzyło ono każdego z nas, jak piorun nieświadomego człowieka, albowiem nie wiedzieliśmy, że w Trembowli więcej naszego sędziego, dobrodzieja, obrońcy już nie ma. Niezawodnie i cały powiat to czuje. Nie żałujemy Ci nawet wyższego awansu, bo Ci się należy; — i owszem, z całego serca na-

szego Tobie W. Panie nawet lepszego życzymy, ale bez Ciebie, zostaliśmy jak prawdziwe sieroty porzucone, bez rodziców i opieki. Ale kiedy już inaczej być nie może, to za Twoją ku nam miłość, za Twoją niezmordowaną dla nas, tak mozolną, a bezinteresowną pracę, za staranie około naszej oświaty i materyalnego bytu naszego, — przyjm tę od serc naszych płynącą, choć tak prostą staropolską podziękę: „Bóg zapłać“! Niech Cię Bóg dla dobra narodu, jak i całą Twą przezacną rodzinę przez długi szereg lat najlepszem zdrowiem i wszelką pomyślnością darzy i daj Ci Boże, aby i na Twojem nowem stanowisku, tak Cię wszyscy kochali i błogosławili, jak my Cię tu kochamy i błogosławimy.

Na zakończenie naszego pożegnania, Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus.

Grzegorz Korabiowski, Michał Śnitowski, Jan Horodyski, Piotr Nanowski, Aleksander Trzeciak, Antoni Dąbrowski.

Z całej Polski.

Z zaboru rosyjskiego.

Wybory. Wybory w Królestwie udały się wspaniale! Z wyjątkiem gubernii suwalskiej, gdzie zostaliśmy pobici przez Litwinów przeszli wszędzie kandydaci wystawieni przez narodowy komitet centralny. Na listy, tak zwanego „Zjednoczenia Postępowego“ i socyal-demokracyi oddano bardzo nieznaczną ilość głosów i to prawie wyłącznie żydowskich. Realiści, dawni ugodowcy, cofnęli swoje kandydatury, oburzeni za utrącenie przy przy wyborach Straszewicza i Grendyszyńskiego, osób zniesławionych pamiętnym memoryałem wiernopoddańczym do cara. Dotychczas wybrano:

Ziemia Warszawska: Władysław Grabski, właściciel ziemski, ks. Jan Gralewski, Kajetan Piechowski, właściciel ziemski, Władysław Nowca, adwokat, Józef Słowacki, włościanin.

Ziemia Kaliska: Alfons Parczewski, adwokat, ks. Wesołowski, Józef Suchorzewski, inżynier.

Ziemia Kielecka: Jan Bielawski, włościanin, Wiktor Jaroński, adwokat, Henryk hr. Potocki, właściciel ziemski.

Ziemia Piotrkowska: Dziurzyński Mateusz, robotnik, Władysław Żukowski, inżynier, Edward Pepłowski, inżynier, Stanisław Justyna, włościanin, Feliks Otocki, właściciel ziemski.

Ziemia Radomska: Józef Ostrowski, włościanin, Antoni Bieliński, właściciel ziemski, Henryk Dembiński.

Ziemia Siedlecka: Jozafat Błyskosz, włościanin, Ludwik Bryndza, właściciel ziemski, Stanisław Sunderland, adwokat przysięgły.

Ziemia Łomżyńska: Jan Harusewicz, Mieczysław Skarzyński, obywatel ziemski.

Ziemia Lubelska: Antoni Hempel, Stanisław Śliwiński, Stefan Plewiński, Jan Stecki i Piotr Żak, włościanin.

Ziemia Suwalska: Andrzej Bułat, Piotr Leonus, Litwini.

Wyborów ostatecznych 2 posłów z miasta Warszawy i 1 z Łodzi jeszcze nie dokonano. — Wśród wyborców jednak, jak w Warszawie, tak w Łodzi narodowcy mają zdecydowaną większość, wobec tego już dziś nie ulega wątpliwości, że Warszawę będą reprezentowali p. Roman Dmowski, publicysta i p. Franciszek Nowodworski, adwokat, a Łódz p. Babicki, adwokat. Wybory na Litwie i Rusi czyli w tak zwanych krajach zabranych skończyły się klęską dla nas. Nie tylko nic nie uzyskaliśmy przy tych wyborach w stosunku do poprzednich, ale owszem nawet straciliśmy kilka mandatów. Prócz strasznych gwałtów i nadużyć, jakich dopuszczała się władza miejscowa, wina leży niewątpliwie i po stronie Polaków, gdyż zamało się koło wyborów krzątali, a za dużo wierzyli sojuszom z „postępowymi“ moskalami, którzy w końcu zdradzili. Najlepiej poszły wybory w mieście i gubernii wileńskiej. Dotychczasowe wybory przedstawiają się tak:

Miasto Wilno: Michał Węsłowski, burmistrz, narodowiec.

Ziemia wileńska:

Hr. Wawrzyniec Putkamer, właściciel ziemski, narodowiec, Maryan Chełchowski, prawnik, narodowiec, ks. Leonard Rodziewicz, Aleksander Chomiński, właściciel ziemski, realista, Szymon Pilejko, włościanin z powiatu oszmiańskiego, katolik.

Ziemia Grodzieńska: Stanisław Zaczynowski, adwokat.

Ziemia Witebska: Henryk Dymsza, ziemianin, narodowiec, Michał Bienieslawski, konsul duński, realista.

Ziemia Mohylowska: Hr. Łubieński, właściciel ziemski, Polak.

Ziemia Podolska: Wincenty Lisowski, lekarz, Polak, Adam Sołowiej, włościanin, katolik,

Ogółem: 11 Polaków i 2 włościan katolików, co do których jeszcze nie wiemy, do jakiej narodowości będą siebie zaliczali.

Bandytyzm. Bandytyzm w Królestwie nie ustaje. Onegdaj napadnięto na oddział pocztowy na ulicy Kruczej i ograbiono go. Przy tem zabito kilku ludzi.

Po Warszawie chodzą pogłoski, jakoby stan wojenny miał być wkrótce zniesiony.

Wrzenie na uniwersytetach rosyjskich. Nastrój umysłów wśród akademików na uniwersytetach rosyjskich burzliwy po dawnemu. Obecnie policya ciągle wykrywa jakieś zebrania tajne w murach uniwersyteckich i składy wydawnictw nielegalnych.

Pogrom żydów. W Odessie odbywa się straszliwy pogrom żydów, urządzony przez „czarne seciny“.

Z zaboru pruskiego.

Otwarcie parlamentu odbyło się z wielką uroczystością. Członkowie parlamentu zebrali się w sali białej pałacu cesarskiego. Książę Bülow podszedł do tronu, najstarszy poseł do parlamentu Lender wygłosił „hoch!“ na cześć cesarza. Bülow wręczył cesarzowi tekst mowy tronowej, który cesarz odczytał, następnie kanclerz ogłosił, że parlament jest otwarty. Hrabia Lerehenfeld wygłosił „hoch“.

Na prezesa parlamentu wybrany został konserwatysta hrabia Stolberg, na wiceprezesów: narodowy liberał Paasche i wolnomyślny Kaempf.

Koło polskie w Berlinie. Koło polskie parlamentarne na pierwszem posiedzeniu ukonstytuowało się w sposób następujący: przewodniczący książę Ferdynand Radziwiłł, zastępca przewodniczącego Czarliński, pierwszy sekretarz Janta-Półczyński, drugi Napieralski, skarbnik Jaworski. Do komisyi budżetowej delegowano posłów Skarzyńskiego i Chłapowskiego.

Zajście w sejmie pruskim. Na posiedzeniu sejmu pruskiego doszło do zajść pomiędzy Korfantym a Niemcem konserwatystą Strosserem. Podczas rozpraw nad etatem ministeryum sprawiedliwości, Strosser wyraził się: „jest hańbą, że są Polacy, którzy nie rozumieją po niemiecku“. Korfanty nazwał za to słowa Strossera „podłością“, za co został przywołany do porządku. Strosser wyraził się o Korfantym, że jest młodzieńcem, na co mu odpowiedział Korfanty, że siwe włosy nie dają patentu na mądrość.

Z gimnazyum w Ostrowie wydalono 18 uczniów, z gimnazyum w Gnieźnie 8 za to, że ich rodzeństwo uczestniczy w strejku szkolnym.

Z zaboru austryackiego.

Sejm. Obrady w komisyach sejmowych idą szybko. Posłowie z małymi wyjątkami nie marnują czasu, Sejm, jak zwykle podzielono na 18 komisyj i pracę rozebrano między siebie. Pełne posiedzenia Sejmu odbywają się rzadko, a na każdem pojawia się po kilkanaście, a nawet kilkadziesiąt wniosków. Poseł Merunowicz postawił wniosek, aby Wydział krajowy rozpoczął z rządem układy w sprawie odebrania z powrotem dla kraju dóbr salinarnych w Bochni i Wieliczce, a nadto dóbr i lasów krajowych, które obecnie są w zarządzie rządu wiedeńskiego. Poseł Kramarczyk postawił projekt stworzenia stałego funduszu dla szkód elementarnych, pos. Bujnowski w sprawie budowy kolei z Jasła przez Pilzno do Dębicy, poseł Kuryłowicz pragnie zmiany ustawy o włościach rentowych w tym kierunku, aby zmienić obecną ocenę katastralną i zniżyć ją do najwyżej 1000 kor. czystego dochodu katastralnego, poseł Skołyszewski w sprawie połączenia obszarów dworskich z gminami i poprawy bytu nauczycieli ludowych i wiele innych. Wszystkie te wnioski odesłano do odpowiednich komisyi, skąd znowu przyjdą pod obrady. Sejm wybrał już specyalną komisyę dla reformy wyborczej do Sejmu, złożoną z 27 członków. Weszli do niej następujący posłowie: Abrahamowicz, Badeni Kaz., Bobrzyński, Bojko, Bujnowski, Czartoryski, Głąbiński, Gniewosz, Jabłoński, Jędrzejowicz Adam, Kozłowski, Kraiński W., Kramarczyk, Laskowski, Leo, Loewenstein, Mogilnicki, Moysa, Niezabitowski, Oleśnicki, Pastor, Piniński, Rutowski, Stadnicki, Tarnowski, Urbański Miecz. i Wodzicki. Komisya ta ma wziąć pod obrady najpierw wniosek Wydziału krajowego, a potem i inne wnioski poszczególnych stronnictw. W tej sprawie zabrał głos i sejmowy klub demokratyczny (prócz 4 ludowców, którzy zawsze wolą iść samopas). Na ostatniem posiedzeniu przedstawił poseł Tarnawski projekt stronnictwa demokratyczno-narodowego, który jak wiemy opiera się na podstawie powszechnego, równego, bezpośredniego i tajnego głosowania, chce zatrzymać wirylistów i proponuje okręgi jednomandatowe. Dla omówienia tego projektu wybrano komisyę, do której weszli: Głąbiński, Bujnowski, Tarnawski, Jabłoński, Loewenstein, Maryewski, Piętak, Rutowski i Kolischer, która w przeciągu 4 dni ma omówić ten projekt i ułożyć konkretny wniosek dla postawienia go w sejmie.

Ruscy akademicy, aresztowani za napad na uniwersytet we Lwowie urządzili sobie we czwartek i piątek „głodówkę“ celem zmuszenia sądu, aby ich wypuścił na wolność. Głodówka pomogła — sąd w sobotę wieczorem wypuścił wszystkich za kaucyą 35.000 koron. Rozprawa sądowa ozpisaną będzie w najbliższym czasie.

Wiadomości.

Z kraju.

Do numeru dzisiejszego dołączamy wszystkim naszym Szanownym Prenumeratorom „Program polskiego stronnictwa demokratyczno-narodowego w zaborze austryackim“, jako bezpłatny dodatek.

Dzisiejszy numer z powodu nawału materyału, wydaliśmy zwiększony.

Trzy okręty rozbite. W ostatnim tygodniu panowały na morzach burze. Uległy falom trzy okręty: „Berlin“, „Imperatrix“, „Bimaru“. Ogółem zginęło około 100 osób. Dzienniki opisują okrucieństwa, jakich dopuszczali się mieszkańcy Amsterdamu na ciałach, wyrzuconych na brzeg przez fale morskie. Całe grupy ludzi, jak sępy, rzucały się na każde ciało, zdzierały pierścionki, co wobec nabrzmienia palców nie było rzeczą łatwą, rewidowały kieszenie, zabierały zegarki i pieniądze. Do czego to może doprowadzić zwyrodnienie!

Zachowanie się p. Stapińskiego w Sejmie. Stapiński, wyjeżdżając z Krakowa na Sejm, miał wielkie chęci zdobycia sobie sławy i rozgłosu na

ostatniej sesyi sejmowej. Tymczasem każde wystąpienie kończyło się kompromitacyą i wstydem napawać musiało także i jego wyborców. Najpierw postawił nagły wniosek w sprawie regulacyi płac nauczycieli, lecz powiedziano mu, że ta sprawa jest na porządku dziennym i za parę dni komisya tą sprawą się zajmie. Następnie postawił nagły wniosek w sprawie rozszerzenia reformy wyborczej sejmowej, a postawieniem tego wniosku chciał koniecznie, a potwierdził to wyraźnie sam, aby inne sprawy, jak zmiana ustawy łowieckiej, drogowej, te prawdziwe bolączki ludu naszego, zostały odroczone w nieskończoność. Prawda! miałby podczas wyborów materyał do narzekań, agitacyi i ślicznych mów, w których ustawa łowiecka i drogowa zajmuje pierwsze miejsce! Gdyby posłowie sejmowi nagłość wniosku Stapińskiego, odnoszącego się do reformy wyborczej uchwalili, to i regulacya płac nauczycieli, którą również nagle Stapiński chciał załatwić, musiałaby ustąpić na drugie miejsce. Widzimy więc, że poseł ziemi Krośnieńskiej w chwili, kiedy posłowie sejmowi chcą wziąć pod rozwagę niesprawiedliwe ustawy, jak łowiecka, drogowa, gminna, wyborcza, i na korzyść szerokich warstw odpowiednio je zmienić, on stawianiem swych wniosków i długiem gadaniem, wiele drogiego czasu Sejmowi zabiera. Zapamiętajmy to sobie!

W nr. 8. „Przyjaciela ludu“ czytamy następujące słowa w artykule: „Do czego dążą wszechpolacy“: „A więc mamy czarne na białem, przyznanie się wszechpolaków, że dążą do zaprowadzenia gmin zbiorowych, a dla oszukania ludu nazywają to łacińskiem słowem „kolegialność“ (kolegialny znaczy po polsku zbiorowy)“. Nie wiemy czy się mamy śmiać czy litować nad mądrością „Przyjaciela“. Widocznie jego redakcya nie słyszała nigdy o dwu konferencyach w „Sprawie reformy gminy wiejskiej“, urządzonych przez „Słowo Polskie“ — a przecież dosłowny z nich protokół został wydrukowany w osobnej książce i można go dostać za 1·20 kor. w każdej księgarni, bo z tej książki dowiedziałby się zupełnie czego innego. W konferencyach tych brali udział najwybitniejsi wszechpolacy, jak pp. Wasilewski, Popławski, Głąbiński, Fr. Bujak, Bujnowski, Tarnawski, Panek, Fr. Rawita-Gawroński, dr. Stan. Schätzel, dr. Jan Rozwadowski, dr. Pierożyński, Sawczyński, poseł Żardecki i wielu innych. Ostatni przemówił poseł Bujnowski (narodowy demokrata) i tak (przytaczamy dosłownie z podanej książki strona 116) stwierdził: Wszyscy jesteśmy przeciwnikami gminy okręgowej, (to znaczy zbiorowej), a ja dodam wyraźnie, tak przeciw projektowi krakowskiemu (t. j. stańczyków), jak i Pilata i Rutowskiego. (skoncentrow. demokrata)“. Natomiast wielu z mowców oświadczyło się za tem, aby gminy małe, mające 150—500 mieszkańców i mniej, łączyły się do wspólnych zadań jak n. p. budowa szkoły, drogi, kościoła, jeden pisarz, nawet wójt i t. d. — a na to chyba nawet ludowcy się zgodzą. Na drugi raz radzimy „Przyjacielowi“, aby najpierw, jeśli chce nas chwytać za słowa, zbadał całą rzecz, a nie strzelał bez prochu. To trochę głupio i śmiesznie wygląda! Narodowi demokraci, zanim wypowiedzieli swoje zdanie o ustawie gminnej, namyślili się dobrze, nie szczędzili trudu, aby się zebrać i naradzić — a ręczymy, że ludowcy, choć tak krzyczą na dzisiejszą ustawę gminną, mało który z nich wie, co i jak zmienić by należało, bo nawet redaktor „Przyjaciela“, a więc głowa stronnictwa i poseł nie wie, jak na tak ważną sprawę zapatrują się najpoważniejsi znawcy tej sprawy. Mniej krzyczcie, panowie ludowcy, a za to więcej myślcie i róbcie!

Krajowe biuro pracy we Lwowie. Dla szukających pracy! Potrzeba przeszło 1000 robotników rolnych sezonowych do polskich dworów w Poznańskiem. Płaca jest albo miesięczna albo dzienna. Miesięczna wynosi dla dorosłych mężczyzn 22 Marki, dla chłopaków 19 Marek, dla kobiet i dziewczyn 18 Marek, zaś w żniwa (lipiec i sierpień) o 2 Marki więcej. Nadto cały wikt. Dzienna płaca wynosi dla mężczyzn 1 Mk. 35 do 1 Mk. 80, dla chłopaków, kobiet i dziewczyn od 90 fen. do 1 Mk. 30, zależnie od pory roku. Oprócz tego są roboty akordowe od morga płatne. Robotnicy dziennie ugodzeni nie dostają całego wiktu, lecz tylko 25 funtów kartofli tygodniowo i 1 litr mleka dziennie. Przy płacach miesięcznych (przez 8 miesięcy licząc), wyniesie zarobek mężczyzny najmniej 180 Marek, czyli 212 Koron, kobiety 150 Marek, czyli 176 Koron na czysto. Przy płacach dziennych, zarobi mężczyzna najmniej 310 Marek, czyli 365 Koron, kobieta 210 Marek, czyli 247 Koron, musi z tego jednak dokupić sobie brakującą żywność. Koszta podróży płaci pracodawca z domu aż do miejsca pracy i z powrotem. Wyjazd zaraz w lutym lub marcu. Zgłaszać się można albo w powiatowych Biurach pracy (Bochnia, Łańcut, Cieszanów, Nisko, Mościska, Kolbuszowa, Kołomyja, Limanowa), albo w Miejskim Urzędzie pracy w Krakowie (ul. Jabłonowskich 19). Robotnicy z powiatów, gdzie nie ma na miejscu lub w pobliżu Biura, niech się zgłoszą: Powiatowe Biuro pracy w Oświęcimie, skąd wprost pojadą dalej. Wymienione Biura udzielą na żądanie bliższych wyjaśnień.

Odezwa. Miasteczko Łosice, położone w gubernii Siedleckiej, powiecie Konstantynowskim, posiadało niegdyś filję seminaryum Janowskiego, w którem przebywało stale sześciu kleryków dla asysty biskupa, rezydującego we wsi Zakrze, odległej o kilka wiorst od Łosic i Kościół świętego Zygmunta, pod którym spoczywają prochy jednego z biskupów. Ale 28 lat temu w sam dzień odpustu św. Zygmunta wśród pożaru miasta spalił się i kościół parafialny. Władza rządowa nietylko nie pozwoliła budować nowego kościoła, ale nawet

skasowała istniejącą od wieków parafję Łosicką, parafjan jakby owce, poprzyłączała do sąsiednich parafii, a pozostałą po pożarze plebanię sprzedała, i obecnie gdzie dawniej była plebania, urządzono browar. Bolesne to było dla parafian Łosickich, a trwało to przez 28 lat. Ale nie tracimy nadziei. Wierzyliśmy mocno, że Pan Bóg nas nie opuści w tej niedoli i ziściły się wreszcie nadzieje nasze.

Po 28 latach, dnia 8. grudnia 1905 roku, w pozostałej kapliczce św. Stanisława, została odprawiona po raz pierwszy Msza święta. Jak dzieci stęsknione do matki, tak wszyscy parafianie pośpieszyli na tę radosną uroczystość. Jednocześnie rozpoczęta już budowa nowego, wspaniałego Kościoła na miejsce spalonego przed laty. Chwała Boża wymaga Świątyń Pańskich. Wznieść zaś w dzisiejszych czasach dom Boży murowany jest bardzo trudną rzeczą, tembardziej, że parafia Łosicka jest nieliczna i niezamożna. Miasto bowiem nawiedzały kilkakrotne pożary, wskutek czego mieszkańcy doszli do wielkiego ubóstwa. Niedolę jeszcze bardziej pomnażały ciągłe kary, wymierzane przez rząd za wierność Kościołowi świętemu, gdyż parafianie przeważnie byli unici, którzy pomimo ciągłych prześladowań mężnie wytrwali w Wierze Rzymsko-Katolickiej.

Nie tracimy jednak otuchy: liczymy na pomoc Bożą i ofiarność ludzi dobrej woli i dlatego to zwracamy się do Was, Kochani Bracia w Chrystusie, byście choć skromną ofiarką przyczynili się do budowy Kościoła w Łosicach.

Ofiary, choćby najmniejsze, można przesyłać na ręce Proboszcza parafii Łosickiej, ks. Piotra Kucharskiego, lub też do Komitetu budowy Kościoła na imię prezesa Nikodema Pliszki, poczta Łosice, gubernia Siedlecka Królestwa Polskiego, albo do Redakcyi pism Kościołowi św. życzliwych.

Ks. Piotr Kucharski.
proboszcz parafii Łosice.

Z Wiśniowej powiat Wieliczka doniesiono nam co następuje: Już od dawna daje się odczuć w naszej gminie potrzeba założenia straży pożarnej. Ponieważ jednak nie mogliśmy się doczekać tego ze strony rady gminnej, postanowiliśmy sami to zrobić, myśląc, że rada gminna widząc już pierwsze kroki, zechce poprzeć nas, bo sądzimy, że obowiązkiem wójta i rady gminnej jest starać się o dobro i bezpieczeństwo gminy. To też zebrawszy członków przeszło 25, wnieśliśmy prośbę do rady gminnej, prosząc o przyczynienie się do zakupienia przyrządów strażackich. Rada gminna odmówiła... Zwróciliśmy się do Wydziału powiatowego w Wieliczce, bo otrzymaliśmy przyrzeczenie, że Wydział pow. zajmie się tem. Ale od tego czasu już dużo wody w Wiśle upłynęło i my już trzy razy pisaliśmy... i niczego się doczekać nie możemy. Może na tej drodze zdołamy obudzić Wydział powiatowy, jak i przemówić do serca naszemu naczelnikowi gminy.

Sprostowanie: Szanowna Redakcyo. Odnośnie do korespondencyi zamieszczonej w Nr. 8. „Ojczyzny“, upraszam Szanowną Redakcyę na podstawie § 19. ustawy prasowej o zamieszczenie w najbliższym Nr. „Ojczyzny“ następującego sprostowania: Nieprawdą jest, by wiece uchwalające uznanie p. staroście hr. Lasockiemu urządzał sam starosta. Nieprawdą jest również, by program tych wieców wydawało c. k. Starostwo. Prawdą jest natomiast, że wiece na których mnie wyrażono uznanie, a zarazem oburzenie z powodu artykułów, które przeciw mnie umieścił w „Naprzodzie“ i w „Monitorze“ były sekretarz Rady powiatowej p. Setmajer, odbyły się bez najmniejszego współudziału z mojej strony i przeważnie w czasie, kiedy przebywałem na urlopie poza powiatem tarnobrzeskim. Starostwo zaś miało z tymi wiecami tylko tyle wspólnego, że — podobnie jak i przy wszystkich innych zgromadzeniach — zawiadamiało zwołujących wiece o przyjęciu do wiadomości zgłoszenia i programu wieców. Pozostaję z należnem poważaniem. *Zygmunt hr. Lasocki,*
c. k. Starosta.

Koło im. Króla Sobieskiego T. S. L w Wiedniu powstaje w stolicy monarchii habsburgskiej dla polskiej ludności stale tam zamieszkałej. Akcyę zmierzającą do ratowania dzieci polskich przed germanizacyą rozpocznie T. S. L. od założenia polskiej szkółki, w której dzieci te, uczęszczające do szkół niemieckich, w kilku godzinach tygodniowo pobierać będą naukę języka ojczystego. Dla dorosłej ludności otwartą zostanie wypożyczalnia miejska bezpłatna. Urzeczywistnienie tych doniosłych dla rodaków wiedeńskich zadań, wymaga jednak znacznych ofiar materyalnych. Dlatego Zarząd główny T. S. L. obok zasiłku z funduszów Towarzystwa musi liczyć także na ofiarność polskiego ogółu, do którego zwraca się niniejszem z prośbą o ofiary w książkach oraz w gotówce. Ofiary te składać należy w biurze Zarządu głównego T. S. L. w Krakowie (ul. Floryańska 15). Wzór Czechów, którzy dla swych braci stworzyli w stolicy państwa wspaniałe szkoły narodowe, niechaj będzie bodźcem i dla Polaków do ofiar na akcyę obronną żywiołu polskiego w Wiedniu.

Dodatek rolniczy.

Nasienie do siewu.

Obecna pora nie jest wcale za wczesna, aby zapobiegliwemu gospodarzowi nie zaprzątało głowę staranie przygotowania ziarna do siewu. Musi on sobie już teraz ułożyć dokładnie plan, co, gdzie i na jakiej przestrzeni, trzeba będzie na wiosnę obsiać lub wysadzić, aby zaopatrzyć się na czas w potrzebne nasiona. Aby plan gospodarski był możliwie udały, gospodarz musi mieć odpowiednie

doświadczenie i wiedzę zawodową. Nabywa się je na własnej roli i przez patrzenie na sposób i wyniki gospodarowania sąsiadów; w większym stopniu mogłaby je dać szkoła rolnicza. Lecz wiemy, że ze szkół tych włościanin nie korzysta, aby po ich ukończeniu gospodarzyć na własnym zagonie. Wiedzę zawodową uzupełnia natomiast gospodarz, chcący swój umysł rozświecić i dochody z roli zwiększyć, przez czytanie pism rolniczych (n. p. „Przewodnika kółek rolniczych“) i częste zaglądanie do odpowiednich książek, tudzież przez dyskusyę na zebraniach Kółek rolniczych i innych.

To, co dziś piszemy o nasieniu, niech będzie poradą w tej sprawie dla tych, którzy dotąd z nią nie są dość obznajmieni.

Nasienie — rzecz na pozór martwa — przecież jest istotą żywą, skoro wydaje ze siebie w odpowiednich warunkach roślinę. Przedstawia więc ono jej zaród, będący do czasu w letargu czyli uśpieniu, podobnie jak u nas w zimie drzewa, puszczające na wiosnę nowe liście i gałązki. Nasienie pozostaje jednak przy życiu przez czas ograniczony; jedne po roku, inne po kilku lub kilkunastu latach traci zdolność kulczenia się czyli kiełkowania. Nasienie nie będzie miało od początku możności kiełkowania, jeżeli nie dojrzało należycie z powodu, że roślinę, je wydającą, zaskoczyło zimno lub posucha, lub też coś innego wstrzymało jej rozwój, albo z powodu, że rolnik zbierał je, nie czekając, aż dojrzeje.

Nasienie świeże, ciężkie, wielkie, dobrze wypełnione, przez nic nie uszkodzone, rokuje, że jest dobrze kiełkujące.

Wartość nasienia do siewu musi być zależna od ilości nasion *zdolnych do kiełkowania*; im jest ona większa, tem przy nasieniu, niczem niezanieczyszczonem, należy go na pewnej przestrzeni mniej wysiewać, więcej zaś, jeżeli jest ona mniejsza; inaczej siew byłby za gęsty lub za rzadki, co wpłynie niekorzystnie na plony; prócz tego przy zanadto gęstym siewie ponosi się niepotrzebnie większy wydatek na nasienie, a przy za rzadkim siewie pole się zachwaszcza.

Tylko bardzo wyjątkowo zdarza się u niektórych roślin, aby nasienie co do jednego kiełkowało, t. j., któregoby siła kiełkowania wynosiła 100%; zwykle nawet dobre nasienie zawiera ziarna niekiełkujące; będzie ono tem gorsze, im tych ziarn będzie więcej czyli im siła kiełkowania będzie mniejsza.

Na wartość jednak nasienia do siewu wpływa również i jego *czystość*. Zawiera ono bowiem zawsze jakieś zanieczyszczenia, obniżające jego wartość; mogą być niemi nasiona obce, to jest nie te, które chcemy wysiewać; te będą pole zachwaszczać i spowodowywać nieraz znaczne obniżenie plonu i zwiększony koszt obróbki w pierwszym roku, a nawet może i w następnych latach. Nasiona chwastów przyjmują się w polu zazwyczaj łatwiej, niż nasiona roślin uprawnych; chwasty rozmnażają się potem same nadzwyczajnie i dlatego trudne są do wytępienia. Rolnik powinien zatem wystrzegać się jak najbardziej samowolnego wysiewania chwastów razem z prawdziwem nasieniem.

Nasienie, otrzymane we własnem gospodarstwie, należy czyścić możliwie dobrze z nasion chwastów (przez odwianie, młynkowanie, przesiewanie, użycie tryerów i t. d.). Nasienie kupowane na zasiew należy dobrze oglądnąć, czy nie jest zanadto zanieczyszczone chwastami; jeżeli się kupi takie, to trzeba je samemu z nich oczyścić.

Zupełne jednak oczyszczenie z chwastów nie zawsze jest możliwe nawet przy użyciu kosztownych maszyn. Rolnik musi się z tem pogodzić, że wysieje pewną ilość chwastów na polu, ale powinien mieć tę pewność, że ich dużo niema, a jeżeli chodzi o rośliny na paszę zieloną lub suchą, że niema nasion chwastów bardzo szkodliwych, czy to z powodu, że one obniżają znacznie plon (jak to n. p. sprawia kanianka), lub też, że są trujące, albo przez swoją jakość i rozwój obniżające bardzo jakość paszy (jak jaskry, zawilce, tojady, szałwia, mięta, świerząbek, blekot, trybula, storczyki, szczawie, babka, osty, niektóre rdesty, szeleżnik, gnidosz, świetlik, przeniec).

Nasienie może być także zanieczyszczone okruchami roślinnymi, ziemią i t. p. Tego rodzaju zanieczyszczenie, choć samo niewinne, wpływają także na wartość nasienia, bo im więcej zanieczyszczeń w nasieniu, tem więcej trzeba tegoż wysiewać.

Kto kupuje jakieś nasienie musi mieć jeszcze pewność o jego *prawdziwości*. Niejedno nasienie umie rolnik sam odróżnić, n. p. zboża, konopie, len, proso, hreczkę i t. d.; ale jest wiele nasion (n. p. wśród traw i roślin koniczynowatych), których on niezna wcale, lub za mało dokładnie i przy ich kupnie może być oszukany przez sprzedającego, może dostać nawet zamiast tego, czego sobie życzy, nasiona chwastów lub też roślin mało wartościowych.

Dlatego też, aby rolnik nie był przy kupnie nasion oszukiwany, aby był pewny, że kupuje nasiona prawdziwe, aby mógł się dowiedzieć o ich sile kiełkowania, czystości i braku w nich szkodliwych chwastów, a w szczególności, czy w koniczynie, lucernie, seradeli i trawach niema kanianki, lub też ile jej jest, a także, aby mógł otrzymać poradę, jakie odmiany roślin będzie korzystnie wypróbować, jaką mieszankę na paszę z nasion złożyć i t. p. — ustanowiono po temu stacye doświadczalne. W Galicyi jest jedna Stacya w Krakowie, rządowa (ulica Łobzowska), druga we Lwowie botaniczno-rolnicza, krajowa (ulica Zyblikiewicza Nr 32 a).

Jak korzystać ze Stacyi przy kupnie nasion? Otóż posyła się do niej próbkę nasienia, wziętą z różnych miejsc towaru, w ilości ćwierć kilo-

grama, t. j. 250 gramów, a przy trawach wystarczy tylko 50 gramów; posyła się ją w torebce z mocnego papieru i niezaklejonej jako próbkę towaru bez wartości (to trzeba na niej wypisać) z nalepioną na nią marką za 10 halerzy. W liście lub na kartce korespondencyjnej wymienia się, na co ma być nasienie zbadane (np. czystość, kiełkowanie).

Takie zbadanie wymaga różnie długiego czasu; zbadanie czystości i na kaniankę może być zaraz uskutecznione, na kiełkowanie zaś potrzebują nasiona zależnie od gatunku 10 do 41 dni. Za oznaczenia w Stacyi ustanowioną jest opłata, któraby mogłaby odstraszać kupujących nasiona w niewielkich ilościach, a więc przedewszystkiem włościan. Dlatego Wydział krajowy zgodził się, aby Stacya botaniczno-rolnicza we Lwowie mogła zawierać umowy ze sprzedającymi nasiona, na mocy których wszystkie nasiona, przez nich czyli tak zwane firmy kontrolowane, sprzedawane muszą podlegać zbadaniu przez Stacyę. To pozwala tym firmom poznać dokładnie swój towar i dawać kupującym je, gwarancyę co do ich prawdziwości, czystości, siły kiełkowania, względnie braku kanianki; są one nawet obowiązane dać te gwarancye w tak zwanym liście gwarancyjnym.

Kupujący, mając taką gwarancyę, powinien dla zupełnej pewności posłać do Stacyi próbkę nasienia, odpowiednio pobraną przy świadkach i opieczętowaną pieczęcią urzędową, lub jednego ze świadków i dołączyć do tej posyłki otrzymany list gwarancyjny. Tę powtórną ocenę wykona Stacya dla kupującego bezpłatnie, jeżeli on nabył tego samego towaru najmniej za 100 kor., a zbóż za 250 kor.

Naturalnie jeden włościanin za tak wielką kwotę nie potrzebuje nasienia, ale większa ich ilość może robić do spółki zakupy.

Jeżeli zaś kupujący u firmy kontrolowanej kupił za mniejszą kwotę, to płaci za ocenę nasienia tylko połowę ustanowionej taksy. Jeżeli wykaże się, że towar był gorszym, niż to było gwarantowane, to firma kontrolowana obowiązaną jest odszkodować kupującemu brak we wartości nasienia (da się to rachunkiem obliczyć); gdyby zaś nasienie miało wartość zbyt małą, albo zawierało więcej, niż 5 ziarn kanianki w 1 kilogramie, to kupujący ma prawo towar zwrócić i żądać oddania zapłaconej ceny kupna i kosztów transportu.

Stacya botaniczno-rolnicza we Lwowie zaprowadziła jeszcze drugi sposób, upewniający kupującego o jakości nasienia i to bez potrzeby powtórnego badania tegoż w Stacyi. Jest to kupowanie nasion we workach, plombowanych przez Stacyę. Do każdego worka, mającego w miejscu zawiązania plombę Stacyi, otrzymuje kupujący świadectwo, przez Stacyę wystawione, gwarantujące jakość towaru. Świadectwo ma ten sam numer, co plomba i etykieta Stacyi przy worku. Jeżeli kupujący sprawdzi tę zgodność numerów i że plomba jest nienaruszoną, to może zupełnie ufać temu, co świadectwo stwierdza.

Pamiętać nie zawadzi, że tylko plomba Stacyi, a żadna inna, może dawać tę gwarancyę.

W szczególności dla włościan i tylko dla nich zrobił Wydział krajowy udogodnienie, że mogą oni posyłać do Stacyi botanicznej we Lwowie nasienie własne, lub kupione gdziekolwiekbądź i w jakiejbądź ilości, a Stacya zbada je zupełnie bezpłatnie, jeżeli oprócz próbki nasienia będzie przysłane do Stacyi poświadczenie Zarządu Kółka rolniczego lub urzędu gminnego, że posyłający jest włościaninem; jeżeli nasienie było kupione, to należy napisać, od kogo je kupiono i za jaką cenę.

Trzeba jednak mieć na uwadze, że Stacya może odpowiedzieć, jaka jest siła kiełkowania nasienia dopiero we dwa lub pięć tygodni. Więc w nasienie do siewu wiosennego powinno się już teraz zaopatrywać, o ile ma być badana ich siła kiełkowania.

Jeżeli ktoś na miejscu nie może pewnego nasienia tanio kupić, powinien, o ile jest członkiem Kółka rolniczego, a każdy powinien nim być, sprowadzać nasienie do spółki z innymi członkami przez Zarząd główny Kółek rolniczych we Lwowie (ulica Kopernika l. 19). Zarząd główny nie ma wprawdzie nasion innych towarów na składzie, więc, otrzymawszy od Kółka zamówienie na nasiona, wyszukuje odpowiednie źródło zakupu. Nasienie, dostarczone przez Zarząd główny, nie będzie z pewnością w stosunku do swojej wartości użytkowej droższe, lecz najczęściej tańsze, niż nabywane bezpośrednio, gdyż Zarząd główny nic nie liczy za pośrednictwo, ani swoich kosztów nie dolicza. W ostatnim 4-tym numerze „Przewodnika Kółek" jest powiadomienie, że Kółka rolnicze, zamawiające nasiona przez Zarząd główny, otrzymają znaczne opusty od cen, oznaczonych w cenniku Związku handlowego Kółek rolniczych. Kogóż mogłoby to nie zachęcić? Kupujący przez Zarząd główny nie potrzebuje posyłać próbki nasienia do Stacyi, gdyż Zarząd kupuje tylko nasiona przez nią zbadane i dostarcza Kółkom tylko wyborowej jakości. Zamówienia jednak nasion nowszych odmian zbóż jarych i ziemniaków, koniczyn, lucerny, traw, grochu, wyki, hreczki, seradeli, esparcety i t. d., powinne być uskuteczniane w Zarządzie głównym jaknajprędzej, aby je na czas do siewu otrzymać; wyszukanie ich bowiem i dostawa wymaga zwykle dłuższego czasu.

W końcu jeszcze raz zwracamy uwagę rolnikom; nie kupujcie nasion do siewu, których wartość byłaby wam nieznaną, cena bowiem nasienia winna się do niej stosować. Zawsze lepiej jest drożej zapłacić za dobre nasienie, niż tanio za lichotę. Nasiona, nabywane na targach i u różnych han-

dlarzy, zawsze przez nich bardzo zachwalane, można nibyto tanio kupić; w rzeczywistości jednak płaci się zwykle za nie w stosunku do tego, co wartają, bardzo drogo; bywa tak, że mało które prawdziwe ziarnko wschodzi, natomiast pole pokryje się bujnie chwastami. A więc baczność rolnicy! *Karol Hup.*

Odpowiedzi Zarządu „Ojczyzny“.

P. Jastrzębski. O nagrodzie decyduje los. Numera 1—10 możemy wysłać po nadesłaniu przedpłaty. *P. Śliwińska.* 2 kor. odebraliśmy z I. półr. 1907, za rok 1906 było zapłacone. *Ojczyznę* wysyłamy bardzo regularnie. *P. Huczko.* 14 kor. odebraliśmy, a to za I. półr. b. r. dla 5 wykazanych w liście prenumeratorów i 4 kor. za r. b. dla Pana. *Ojczyznę* wysyłamy najregularniej. Pod adresem p. *Wel,* wysłaliśmy wszystkie numera po raz drugi. *P. Zaprzał,* Wola kapł. Obraz i numery od $^1/_1$ wysłaliśmy. *Kółko rolnicze Andrychów.* Wysyłamy Szan. Panom 2 egz. gdyż 2-gi zaprenumerowany został przez Wydział w Rudkach. *P. Kruczyński.* 2 kor. odebraliśmy. *P. Sołtys.* Zaległości nie ma żadnych, 2 kor. odebraliśmy.

Od Redakcyi. *K. Nawsie Kołacz.* Później. *Wyborca z Łukawicy.* Później. *W. S. Trzciana.* Kto nie ma 24 lat, głosować bezwarunkowo nie może. *Czytelnicy z Dobienki.* Później. *Z. w J.* Równocześnie otrzymaliśmy z innego źródła wiadomość. *K. Babicki, Strzyżów.* Nie wiemy, pisaliśmy do Paryża — po otrzymaniu odpowiedzi doniesiemy.

Łamigłówka.

a, a, be, bad, de, du, dy, e, e, en, ar, ko, le, i tlet, o, wil, i, re, nan, tre, grom, tlas, zam, lu, ta, ir, ma, lem, ta, tu, no, zi, mię, ma, za, ri, mi, fę, la, zo, ge, ne, rzę, nów, on, kuck, jasz, kli, za, fro.

1. Już to wieprzowy najsmaczniejszy przecie.
2. Przy śpiewie nieraz usłyszeć możecie.
3. Określa wielkość jakiegoś przedmiotu.
4. Ptak z Ameryki, niezdolny do lotu.
5. Wysokie góry w północnej Afryce.
6. Takie tam miano dano jednej rzece.
7. To nam nadają, gdy na świat przyjdziemy.
8. Tam często zdrowie ratować jedziemy.
9. Instrument, na wspak napiszcie łaskawie.
10. Najpiękniejsze miejsce blisko przy Warszawie.
11. Zjawisko wspaniałe północnego nieba, (które także na wspak napisać potrzeba).
12. Ten Medjaniłów pobił z garstką wojska.
13. Ta — dla astronoma rzecz zupełnie swojska.
14. To nazwa znacznego sybirskiego miasta.
15. Żoną Elimelecha była ta niewiasta.
16. To jeden z proroków licznych Izraela.
17. Węgla Anatolczykom miasto to udziela.
18. Żył on bardzo długo i z tego jest znany.
19. To bogini z morskiej urodzona piany.

Początki i końce słów z góry czytane,
Wydadzą przysłowie wprawdzie wam nieznane,
Gdyż nowe jest ono, przy tem żartobliwe,
Lecz mimo to wszystko nadzwyczaj prawdziwe.

Rozwiązania nadsyłać należy najpóźniej do 13. marca. Za dobre rozwiązanie przeznaczamy do rozlosowania: 10 kalendarzy „Prawdy“.

Rozwiązanie zagadki głoskowej z Nr. 8.

1. Orzeszkowa, 2. Jagiełło, 3. Czarniecki, 4. Zygmunt III., 5. Batory, 6. Zygmunt August, 7. Narbutt, 8. Adam Mickiewicz.

Zagadkę dobrze rozwiązali p. p. J. Dudziak, A. Moszczyński, P. Zając, A Wankowicz, Kłapa. A. Pluskwa, M. Zydroń, K. Wirstlein, A. Kwapiński, W. Łapczak, K. Macuga, K. Wójcik, K. Nahujowski, K. Sokołowski, Z. Kucharski, W. Pelc, J. Chmielnicki, Z. Rossa, L. Piotrowski, A. Winiarski, S. Śmietana, K. Frey, J. Sidor, A. Świsoczowska, J. Woś, Z. Maślakiewicz, K. Skubikowski, W. Deblessem, W. Rybak, F. Kuraś, J. Cierniak, Czytelnia w Glinianach, Kółko rolnicze w Zarzeczu, R. Czech, J. Norek, L. Kalisz, L. Prus-Mierzwiński, E. Rudziński, A. Nimliński, M. Chciuk, J. Marciński, M. Kassecka, A. Froncz, S. Zaprzał, J. Koprynia, A. Gąsior, Bigos, A. Borucka, M. Borucka, M. Adamiec, A. Gąsior, A. Rapacz, Z. Maćkiewicz. Nagrodę przez losowanie otrzymał p. *Kasper Macuga* z Radomyśla nad Sanem. Ponadto dodaliśmy jeszcze dwie mniejsze nagrody, 2 kalendarze „Prawdy“, które padły w losowaniu na p. Wincentego Łapczyka w Kniażach ad Złoczów i na p. Jędrzeja Cierniaka w Bochni. P. Kasper Macuga niech nam nadeśle 55 hal. na koszta przesyłką — a „Tarczę“ natychmiast wyślemy.

Każdemu Sz. Prenumeratorowi „Ojczyzny“ udzielamy bezpłatnej porady prawnej we wszelkich sprawach podatkowych.

Z powiatów oddalonych trzeba adresować do Redakcyi „Ojczyzny“ (dołączyć markę za 5 ct. na odpowiedź).

Kto mieszka blizko Krakowa, może od razu udać się do kancelaryi dr. Zielińskiego, ulica Grodzka L. 35, codziennie między godziną 11—1. — Porady udzieli p. Zieliński zupełnie bezpłatnie.

Nieprzeczytanie tego ogłoszenia

wypadnie na Pańską niekorzyść, zwłaszcza gdy kaszlesz, jesteś zachrypnięty, zakatarzony lub zaflegmiony. Przesyłka tuzina na próbę prawdziwego Fellera wonnego fluidu roślinnego z m. „Elza Fluid“ kosztuje tylko 5 kor. franko. Ułatwiająco na trawienie, podniecająco na apetyt, uśmierzająco na kurcze działają Fellera przeczyszczające pigułki rebarbarowe z m. „Elza-pigułki“. 6 pudełek franko 4 kor. u E. V. FELLERA Stubica, Elsaplatz Nr. 162 (Croatien). 46—1—2

Z wolnej ręki do sprzedania

grunt 9 morgów, lekko spadzisty, w tym gruntu ornego 7½ morga, łąki 1¼, ogrodu 1 mórg. — Zabudowanie w dobrym stanie. — Piwnice dwie murowane i studnia zaraz przed domem. — Cena umiarkowana.

Wiadomość u właściciela. Adres:

Ignacy Huczek w Polance Wielkiej.

Poczta: Polanka Wielka. 38—3—3

Apteka pod Matką Boską

5—10—12 **w Mszanie Dolnej**

poleca:

Maść na świerzb, Maść na wola, Liniment na suchy ból

Syrup balsamiczny niezawodny w uporczywym kaszlu,
Syrup ziołowy jedyny w kokluszu dla dzieci.

Wysyłki codziennie nie licząc opakowania.



Prawnie strzeżony.

Każde naśladownictwo karygodne!

Jedynie prawdziwym jest

Thierry'ego Balsam

tylko z zieloną marką ochronną, przedstawiającą mniszkę. 12 małych lub 6 podwójnych flaszek lub 1 wielka specyalna flaszka z patent. zamknięc. 5 K.

Thierry'ego maść centyfoliowa

przeciw wszelkim zastarzałym ranom, zapaleniom, skaleczeniom etc. 2 słoiki K. 3 60. Wysyłki tylko za zaliczką lub poprz. nadesłaniem pieniędzy.

Dwa te ludowe środki lecznicze są powszechnie znane i uznanie za najlepsze.

Zamówienia adresować należy: 6—10—52

Aptekarz A. Thierry w Pregrada k. Rohitsch-Sauerbrunn.

Do nabycia prawie we wszystkich aptekach.

Broszurki z tysiącami oryg. pism dziękczynnych darmo i opłacone.

Do siewu wiosennego

jest

Mączka żużlowa Thomasa

najlepszym i nawozem — Stern Marke — najtańszym fosforowym

pod zboże, okopowiznę, rośliny pastewne, jarzyny i na wilgotne łąki

użyta, wykazuje jak najlepszy skutek.

BACZNOŚĆ na **znak ochronny** plombę i oznaczenie zawartości, ponieważ **naśladownictwa są na porządku dziennym,**

Fabryki fosfatów Thomasa

Stow. z ogr. por. w Berlinie.

Jeneralny reprezentant **JÓZEF KARRACH**

Lwów, Kościuszki 18. 39—2—8

„Liga Pomocy Przemysłowej“ we Lwowie, ul. Słowackiego L. 18.

OGŁOSZENIE.

Skorowidz przemysłowo-handlowy Królestwa Galicyi

wydany przez „LIGĘ POMOCY PRZEMYSŁOWEJ“ we Lwowie 45—1—3

jest pierwszym pełnym obrazem naszego życia przemysłowego i handlowego, niezbędnie potrzebny dla każdego **rolnika, kupca, rzemieślnika, fabrykanta,** dla urzędów **parafialnych, gminnych, szkół** i t. d., zawiera cenne rady, wskazówki, gdzie szukać pomocy do prowadzenia przemysłu, handlu i t. p.

Kosztuje w trwałej, pięknej oprawie **tylko 5 Koron.**

Nabywać można w księgarniach, na pocztach, w Tow. Pomocy Przemysł. i w Biurze Ligi Pomocy Przemył. (Lwów, ul. Słowackiego L. 18).

L. 4191. 42—1—1

OGŁOSZENIE.

W krajowej Szkole ogrodniczej w Tarnowie rozpoczyna się rok szkolny 1907/8 **w pierwszej połowie kwietnia 1907.**

Celem krajowej Szkoły ogrodniczej w Tarnowie jest: teoretyczne i praktyczne wykształcenie młodzieży na ogrodników uzdolnionych do prowadzenia ogrodów wiejskich.

Do szkoły tej może być przyjęty każdy kandydat, który:

1) wykaże się, że **przynajmniej 15 rok życia ukończył**, że odbył z dobrym postępem obowiązkową naukę w szkole ludowej, — jest umysłowo i fizycznie zupełnie zdrów i nienagannych obyczajów;
2) w terminie przez dyrekcyę oznaczonym złoży egzamin wstępny, służący do ocenienia, czy kandydat jest wogóle dostatecznie rozwinięty umysłowo, ażeby mógł korzystać z nauk w tej szkole udzielanych.

Kandydaci, którzy odbyli przynajmniej jednoroczną praktykę ogrodniczą, a uczynią zadość powyżej wymienionym warunkom, mają pierwszeństwo do przyjęcia przed innymi.

Koszta utrzymania ucznia w zakładzie wynoszą 330 kor. rocznie. Synowie ubogich rodziców przyjęci być mogą na koszt funduszu krajowego.

Każdy wstępujący do zakładu powinien być zaopatrzony w dostateczną bieliznę i dobre buty juchtowe

Podania o przyjęcie wnosić należy **najdalej do 15. marca 1907 r.** do Dyrekcyi kraj. Szkoły ogrodniczej w Tarnowie, która na żądanie udzieli wszelkich bliższych wyjaśnień

Reumatyzm, gościec, postrzał (ischias) i wszelkie nerwobole, poleca się uśmierzające nacieranie, od lat 5 ciu ogromnie rozpowszechnione, przez wielu lekarzy ordynowane i przez znakomitości uznane **Linimentum Gaultheriae compositum** z prawnie zarejestrowaną marką ochronną

2—10—11

„NERWOL"

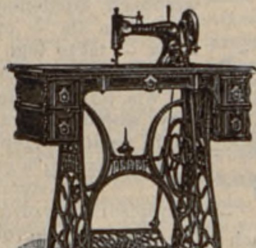
chem. dra Juliusza Franzosa, aptekarza w Tarnopolu.

Cena flakonu 80 hal., 10 flakonów 8 kor. nie licząc opakowania i franco. Tysiące listów dziękczynnych do przeglądnięcia. Dwa razy dziennie wysyłka pocztowa. Do nabycia w każdej większej aptece, względnie aptece chemika

Dra Juliusza Franzosa w Tarnopolu.

We Lwowie do nabycia w aptekach: Dewechego, Haya, Łazowskiego.

Pierwszy i największy w kraju



Skład oryginalnych maszyn do szycia i haftu

dla użytku familijnego i rękodzielników

do wyrobów pończoszkow. i maszyn do pisania

1—10—52

JÓZEF IWANICKI

specyalista i mechanik — Lwów, Hotel Żorża.

Kurs haftu bezpłatnie. Cenniki gratis i franco.

Sklep towarów mieszanych, wyszynk wina także i trafika

w bardzo korzystnem miejscu, bo przy drodze traktowej, z powodu prowadzenia innego przedsiębiorstwa jest na 6 lat do wydzierżawienia. Miejsce nadające się bardzo dla Rzeźników lub Piekarzy. Pierwszeństwo mają Kupcy katoliccy.

Zgłoszenia przyjmuje właściciel **Franciszek Siemieniec, Zaborów**, poczta w miejscu. 40—1—2

9—10—19 **Taniej niż wszędzie!**

Słynne płótna korczyńskie

i wszelkie wyroby wchodzące w zakres tkactwa z najlepszego przędziwa, jak najstaranniej wykonane poleca po cenach umiarkowanych

TKALNIA WYROBÓW LNIANYCH I BAWEŁNIANYCH

pod opieką św. Józefa

ANTONIEGO BARUTA

w Korczynie obok Krosna.

Proszę żądać cenniki. — Wysyłam darmo i sam opłacam.

Wydawnictwo Macierzy polskiej:

I. **Encyklopedya Macierzy Polskiej,** drugie pomnożone i ilustrowane wydanie w ośmiu zeszytach. Dotychczas wyszło zeszytów 7. — Zeszyty te zawierają 105 arkuszy druku i 434 ilustracyj od A do Stefan Batory. Cena zeszytu 1 kor., z przesyłką pocztową 1 kor. 20 hal. Administracya przyjmuje także prenumeratę na wszystkie 8 zeszytów. Nabywający I-szy zeszyt obowiązuje się tem samem do odbioru dalszych zeszytów.

II. **Polska, obrazy i opisy.** Pierwsze 7 zeszytów stanowią tom I-szy. Tom ten zawiera:
Krajobraz Polski, przez M. Konopnicką.
Ziemia, geografia fizyczna ziem polskich, przez Dra E. Romera.
Lud, rys ludoznawstwa polskiego, napisał I. Karłowicz i A. Jabłonowski.
Geografia historyczna, napisał Dr. J. Kopera.
Ustrój społeczny i polityczny Polski, napisał Dr. A. Winiarz.
Polityczna historya Polski, napisał Dr. August Sokołowski.
Nadto wyszły I., II. i III. zeszyt tomu II go zawierające:
Dzieje literatury polskiej Dra Konstantego Wojciechowskiego, doprowadzone do Zygmunta Krasińskiego. Do tomu I-go dołączone są trzy mapy St. Majerskiego, przedstawiające: Polskę pod względem fizycznym, etnograficznym i politycznym. Tom I szy zawiera 370 rycin. Trzy zeszyty tomu drugiego 148 rycin. Tomów będzie dwa. Tom I-szy nabywać można w całości w cenie 7 kor. w broszurce, a 9 kor. w ozdobnej oprawie lub zeszytami, zeszyt po 1 kor., z przesyłką pocztową 1 kor. 20 hal. Zeszyty drugiego tomu również tak kosztują.

III. **Obrona Częstochowy,** napisał Fr. Jaworski. Cena 15 hal.

IV. **Wyrób win owocowych,** powideł i chleba owocowego, napisał I. Froń. Cena 40 hal.

V. **O gruźlicy,** napisał Dr. Stanisław Domański. Cena 60 h.

VI. **Wiek pary i elektryczności,** napisał Władysław Żłobicki. Cena 1 kor. 50 hal.

VII. **Stanisław Staszic,** napisał Dr. M. Reiter, z 5 rycinami. Cena 40 hal.

Po powyższe książki adresować należy:

Administracya Macierzy polskiej

Lwów, gmach sejmowy. 33 2 4

Redaktor i wydawca: **Stefan Bernacki.** Nakładem Związku Wydawniczego.

Czcionkami drukarni Związkowej w Krakowie, pod zarządem A. Szyjewskiego.